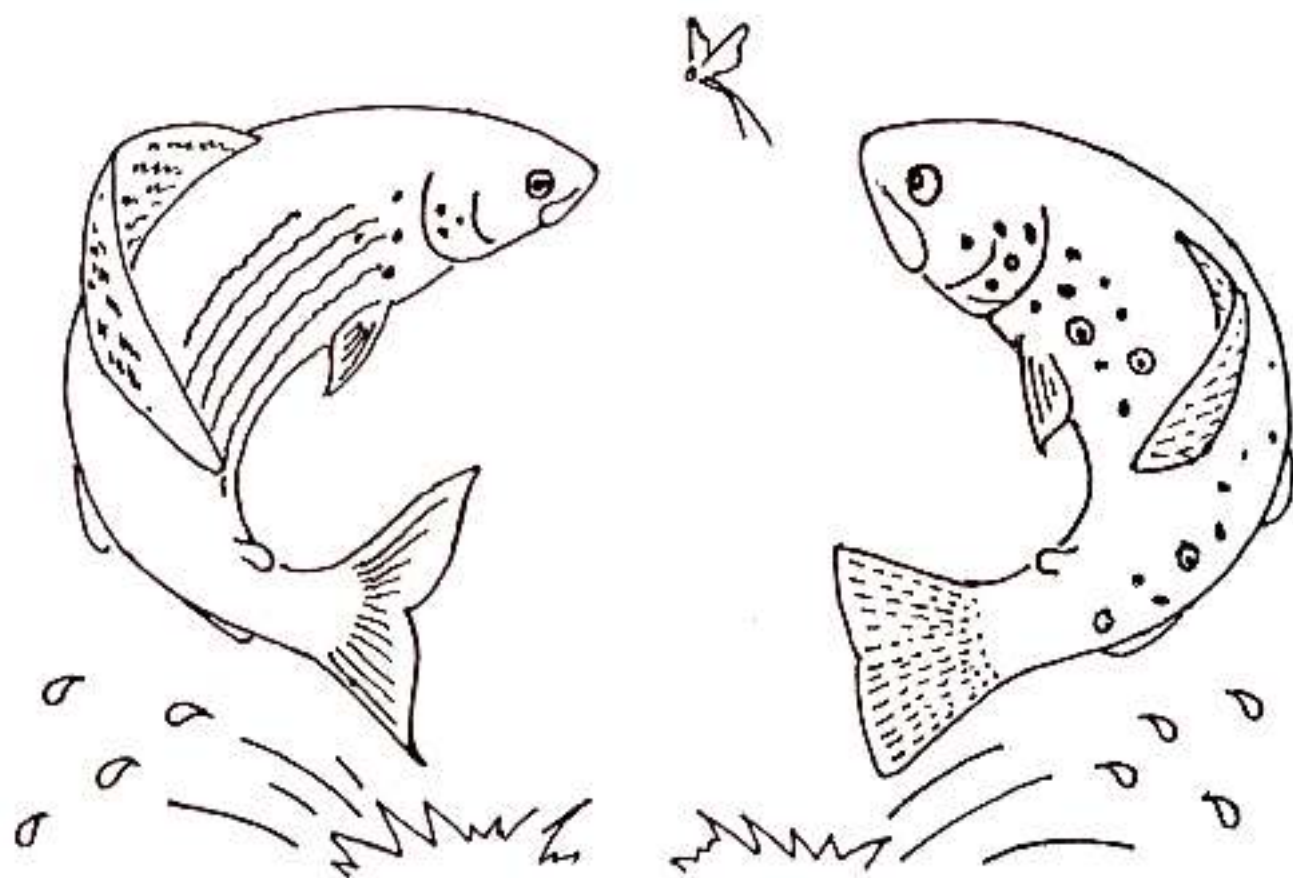


# *Pstrąg & Lipień*



nr 3 Lipiec - Grudzień 1997

Niniejszy numer jest ostatnim wychodzącym według dotychczasowego systemu. Dłuższy pobyt za granicą uniemożliwi mi regularne wydawanie *Pstrąga & Lipienia*. Najbliższy numer ukáže się dopiero wiosną 1998 r. Wszystkim współpracownikom dziękuję za dotychczasową pomoc. Osoby zainteresowane dalszym otrzymywaniem pisma, proszone są o kierowanie korespondencji na mój nowy adres, ważny od 1 sierpnia b.r.:

Embassy of the Republic of Poland  
Armas Lindgrenin tie 21  
00570 Helsinki, Finland

Tel. 00-358-9-6848077 lub 6848090, fax 6847444.

Stanisław Cios

## O LIPIENIACH SOŁY

Dzięki pomocy Eugeniusza Małkowskiego i Roberta Drabczyka z Bielska-Białej otrzymałem do analizy zawartość żołądków 37 lipieni złowionych w Sole (jeden koło Ket, a pozostałe w górnym odcinku Soły powyżej Zalewu Żywieckiego). Pięć ryb z października pochodziło z lat 1987-1990; wszystkie pozostałe pochodzą z lat 1994-1996. Prawie wszystkie lipienie miały długość w granicach 30-32 cm.

### UWAGI O ODZYWIANIU SIĘ LIPIENI

1. Zwraca uwagę stosunkowo niewielka średnia ilość ofiar na jednego lipienia, która jest trochę mniejsza od prawie wszystkich przeanalizowanych przeze mnie populacji lipieni. Trudno jest mi się do tego ustosunkować jednoznacznie, gdyż za mało znam górną Solę (ale patrz niżej).

2. Dwa lipienie złowione 11 czerwca 1994 bardzo intensywnie żerowały na wylatujących jętkacli *Heptageniidae*. Pierwszy raz się z tym spotkałem. Jest to o tyle interesujące, że te jętki są dosyć duże i lowienie na ich imitacje jest zapewne dużą frajdą. Można je imitować standardowymi suchymi March Brown #10-12, lub innymi ciemnymi muszkami.

3. Widelnica *Perla*. Ten jeden dorosły osobnik miał 3 cm długości. Czy któryś z Czytelników kiedykolwiek zastanowił się nad założeniem takiej dużej suchej muszki na lipienia?

4. Chruściki *Psychomyia pusilla*. Te 13 dorosłych osobników to były samice. Te dane sugerują, że były one zbierane w związku ze składaniem jaj (a jak wiemy, wchodzą do wody by je złożyć na kamieniach; patrz s. 51 w mojej książce "Co zjada pstrąg?"). Są to na razie najbardziej interesujące dane o roli imagines tego chruścika dla ryb.

5. Jętka *Oligoneuriella rhenana*. Serce się raduje z jej obecności w tej rzece. Ciekawe czy w ciepłe letnie wieczory nad rzeką są "burze śnieżne"?

6. Zwraca uwagę intensywnie powierzchniowe żerowanie lipieni w październiku. U pięciu ryb, złowionych przez Roberta w dniu 6.X.1996 na suchą muszkę, było 505 ofiar, z których 465 zostało zebranych prawdopodobnie z powierzchni wody. W tym przypadku wydaje się, że gama możliwych suchych muszek, które można zastosować, jest dosyć szeroka, z uwagi na szeroki wachlarz ofiar (pod względem kształtu, barwy i wielkości).

7. Zwraca uwagę stosunkowo duża ilość ochotek w jednym osobniku złowionym koło Ket. Wpływ zbiornika zaporowego jest raczej ewidentny.

Jedyne znane mi badania nad lipieniami Soły przeprowadził w 1958 r. W. Solewski [Die Äsche (*Thymallus thymallus* L.) des Flussgebietes der Soła. Acta Hydrobiol. 1960-2:201

Tabela. Zawartość żołądków 37 lipieni złowionych w poszczególnych miesiącach w latach 1987-1996 (skrót: l - larwa, p - poczwarka, pp - pływająca poczwarka chrząszcza, s - subimago, im - imago)

ilość ryb:	Kety		górną Soła				
	VI.95	VI	VII	VIII	IX	X	XI
	1	8	4	3	4	13	4
<b>Chruściki</b>							
<i>Hydropsyche</i> l	10	43	10	12	29	12	221
<i>Hydropsyche</i> pp		17	2	1			
<i>Hydropsyche</i> im		3				1	
<i>Rhyacophila</i> l		3	2	2			
<i>Rhyacophila</i> p		3					
<i>Rhyacophila</i> pp		2					
<i>Rhyacophila</i> kokon		6	4				
<i>Rhyacophila nubila</i> pp		1					
<i>Psychomyia pusilla</i> l	1	1		1	3	4	3
<i>P. pusilla</i> pp				99	3	46	
<i>P. pusilla</i> im				2	6	5	
<i>Hydroptilidae</i> l	2			1	13	2	4
<i>Limnephilidae</i> l		5	6				
<i>Sericostomatidae</i> l					1		1
l		1					
domki (puste)		3	5			7	5
pp			2				1
im		7				3	
<b>Jełki</b>							
<i>Baetis</i> l	12	39	26	19	11	27 <sup>1)</sup>	11
<i>Baetis</i> s	1	14		1	2	81 <sup>1)</sup>	1
<i>Baetis</i> im		6	6	2		8	
<i>Oligoneuriella rhenana</i> l		1		3			
<i>Heptageniidae</i> l		20	19	2		1	43
<i>Heptageniidae</i> s		129	1			9 <sup>1)</sup>	
<i>Heptageniidae</i> im						4	
<i>Epeorus</i> l							2
<i>Ephemerella</i> l		17					
<i>Ephemerella</i> s		2					
<i>E. ignita</i> l			34	10		21	
<i>E. ignita</i> s			1	5	1	49	
<i>E. ignita</i> im					1	3	
<i>Caenis</i> l						1	
<b>Muchówki</b>							
<i>Chironomidae</i> l	333	7	4	9	16	36	44
<i>Chironomidae</i> p	630	3	5	7	153	126	11
<i>Chironomidae</i> im		1	1	2		103	4

<i>Simuliidae</i> l						2	
<i>Simuliidae</i> im						2	
<i>Limoniidae</i> l	1	1					
<i>Limoniidae</i> p	2						
<i>Tipulidae</i> im	1						
<i>Tabanidae</i> l	2		1				1
<i>Athericidae</i> l						1	
im	9	12	2	1		45	38
Wielńnice							
<i>Perlodidae</i> im	4						
<i>Isoperla</i> im			1				
<i>Perla</i> l	1	3					
<i>Perla</i> im	1						
<i>Leuctra</i> l			2	1			
<i>Leuctra</i> im	4		3	1		175	
Chrzaszczę							
<i>Dytiscidae</i> l	3						
<i>Gyrinidae</i> l	1						
<i>Collembola</i> (skoczogonki)				1			
<i>Hydracarina</i> (wodopójki)	3				5		
<i>Asellus aquaticus</i>	1						1
Ślimaki							
<i>Ancylus fluviatilis</i>	5						
<i>Lymnaea</i>						3	
<i>Erpobdella</i>	1				1	5	2
Ładowe							
<i>Lepidoptera</i> l	5						
<i>Hymenoptera</i>	1	2	1			26	
<i>Formicidae</i>	2		11	1		106	
<i>Homoptera</i>	2	3			1	62	
<i>Coleoptera</i> im	5		2	1		22	
<i>Hemerobiidae</i> im						1	
<i>Chrysopidae</i> im						2	
<i>Heteroptera</i>						7	
<i>Dermoptera</i>	1					1	
<i>Aranei</i>	1		2	1		12	
Razem	994	367	155	200	250	1021	394
Ilość ofiar/1 lipienia	994	46	36	67	63	79	99

<sup>1)</sup> Były to przede wszystkim wylatujące osobniki i trudno było oddzielić larwy od subimago z uwagi na proces rozkładu wylinki  
-220]. Pisał on: "Lipienie w dorzeczu rzeki Soły występują na przestrzeni od górnej Soły i wpadających tu do niej potoków Rycerki Dolnej i Ujsoly, do jej ujścia do rzeki Wisły.

Zasiedlenie dorzecza przez lipienie jest dość skąpe z wyjątkiem potoku Koszarawa, gdzie występują one w stosunkowo większej ilości. [...] Wzrost jest mierny. Jednoletnie osiągają całkowitą długość ciała około 9.5 cm, dwuletnie 18.3 cm, trzyletnie 22.2 cm, czteroletnie 25.4 cm." Jeżeli dawniej warunki pokarmowe były również słabe (a nakładala się na nie również bardzo duża ilość ryb w rzece), to mogły one tłumaczyć niskie tempo wzrostu.

Warto tu jeszcze wspomnieć o bodajże najstarszym przekazie n.t. lipieni w Sole. Pisał o nich G. Rzaczyński w 1721 (tekst w tłumaczeniu z łaciny Z. Fedorowicza, 1966, Fauna Polski w dziełach o. Gabriela Rzaczyńskiego, Memorabilia Zoologica, 16): "Sola koło Oświęcimia jest bez szlamu i obfituje w ryby. W górskiej części województwa krakowskiego ma dużo łososi i ryb, które po naszymu nazywają się lipienie, a których nie brak także w rzekach Koszarawa i Świeca".

Mam znikome doświadczenie z lipieniami Soły. Pod koniec lat 60-tych pamiętam jak mój ojciec łowił lipienie na mokrą(!) muszkę w okolicy Koszarawy. Były prześlicznie ubarwione; do dzisiaj śnią mi się po nocach. W opisie przekazanym mi przez Eugeniusza, podaje on, że w lipcu, przy podwyższonym stanie wody (na wodzie oczyszczającej się) łowił lipienie na klasyczną mokrą muszkę - przytrzymywaną; branie polegało na charakterystycznym pociągnięciu. Czasem było widać błysk w wodzie lub samą rybę.

Jeszcze w latach 80-tych lipieni było mnóstwo na odcinku koło Rajska i Skidzinia (trochę powyżej Oświęcimia). Moje umiejętności muszkarskie pozostawiały wtedy wiele do życzenia, więc były to głównie niewymiarowe osobniki. Trafiały się jednak i grubasy, tyle że w maju.

## **LIPIENIE SKANDYNAWSKIE. CZ. II. JEZIORA. Jacek Wojciechowski**

W przeszłości lipień występował na całym obszarze Szwecji, zarówno w rzekach, jak i jeziorach. Stopniowo w miarę zakwaszania wód, zaczął zanikać w południowej części kraju. Brak jest spisu jezior, w których w przeszłości występował. Dopiero w 1989 r. podjęto próbę sporządzenia takiego opisu, ale bez większych rezultatów. Wiadomo tylko, że lipień wymaga jezior o  $\text{pH} \geq 6$ , oraz w których z zasady nie występuje szczupak. Lipieniom natomiast nie przeszkadza obecność okonia; w większości jezior obydwie te gatunki współbytuja bez zakłóceń, chociaż są konkurentami pokarmowymi.

Lipieniowe jezioro musi mieć dopływ (lub odpływ) jako tarlisko. Nie musi on być duży, ponieważ narybek lipienia (w przeciwieństwie do pstrąga) nie pozostaje w rejonie tarlisk, lecz szybko schodzi do jeziora. Możliwe jest również odhycie tarła przez lipienia w wodzie stojącej; w takim jednak przypadku potrzebne są spore odcinki czystego dna pokrytego żwirem, położone na spadach (najlepiej w okolicy wysp).

W 1985 r. podjęto próbę introdukcji lipienia do zakwaszonego jeziora Holmesjön na wschód od Göteborga (płd.-zach. Szwecja). Jezioro odkwaszono poprzez wapnowanie i zarybiono palczakami, po 5.000 sztuk przez kolejne trzy lata. Wzrost lipienia był bardzo dobry. Osobniki 4+ miały do 40 cm, a 5+ do 50 cm. Jednakże do pierwszego tarła przystępowały dopiero osobniki w wieku 4+. Rezultaty tarła nie są jeszcze znane. Powszechny jest pogląd, że bez zarybień utrzymanie lipienia w tym jeziorze będzie niemożliwe. Nie udało się również doprowadzić do sytuacji, w której możliwe byłoby otrzymanie materiału zarybieniowego z osobników miejscowych.

Autorzy eksperymentu uważają, że jego wyniki wskazują na możliwość introdukcji lipienia do niedużych jezior (głównie dzierzawionych przez kluby wędkarskie), w których ta ryba

stałyby się alternatywą dla pstrąga tęczowego, przeznaczoną dla bardziej zaawansowanych wędkarzy. Trudno jest jednak na obecnym etapie ocenić szansę reprodukcji lipienia w poszczególnych zbiornikach.

Na terenie Szwecji lipienia w jeziorach najczęściej łowi się z łodzi - na muszkę, na spinning lub na przynęty naturalne. Dostyć powszechne jest łowienie na suchą muszkę. Nie musi ona być mała, ponieważ ryby nie są zbyt selektywne. Często stosowane są suche muszki wykonane z sierści renifera (niemal identyczne do tych wykonanych z sierści sarny), znakomicie pływające i przez to długo utrzymujące się na powierzchni wody.

## LIPIENIE W JEZIORACH EUROPEJSKICH

Stosunkowo słabo znanym zagadnieniem jest występowanie lipieni w wodzie stojącej. Stąd postanowiłem przedstawić garść informacji na ten temat, ze szczególnym uwzględnieniem elementów wędkarskich, które dotychczas udało mi się zebrać.

### POLSKA

W warunkach hodowlanych lipienia przechowywano w Polsce w sadzach ze stojącą lub prawie stojącą wodą. W ostatnich latach stado dorodnych tarlaków udało się wychować Marianowi Kielarowi w stosunkowo niewielkim stawku w Pleceminie (k/Krepska) nad Gwdą.

Jedynie znane mi próby hodowli lipienia w dużych akwenach (w Kończycach na Śląsku Cieszyńskim) opisuje Żarnecki. Czytamy u niego m.in.: *"W sezonie letnim 1953 roku (kwiecień-wrzesień) osadzono tymi 130 sztukami jednorocznych pączków stawo powierzchni 3000 metrów kw. Staw ten o dnie gliniasto-piaszczystym miał głębokość od 50 do 100 cm. Woda zasila ją w ilości zaledwie wystarczającej na uzupełnienie strat z powodu parowania i przesiąków pochodziła z sąsiedniego lasu mieszanego (olcha, świerk). Staw zarastał twardą roślinnością, która występowała w nielicznych skupiskach na środku stawu i tworzyła 4-5-metrowy pas wzdłuż grobli. Ponadto w stawie występował w gęstych skupieniach biały jaskier. Staw koszono w lecie 1953 roku dwukrotnie. Temperatura wody dochodziła do +24°C. W tych warunkach otrzymano w jesieni (wrzesień) 1953 roku 102 sztuki dwuletniego lipienia o długości około 18-23 cm i łącznej wadze 7 kg. Ciężar średni sztuki wynosił około 70 g, straty w sztukach w sezonie letnim 21,2%.*

*Druge zime przezimowały dwuletnie lipienie w tym samym stawku źródlanym o powierzchni 40 m kw., w którym spędziły w Kończycach pierwszą zimę. Straty w sztukach w okresie zimowania były minimalne. Ze 102 sztuk odłowiono 27.IV.1954 roku 98 sztuk dwuletnich lipieni. Okazało się, że wśród nich 17 osobników, a więc 17,3% doszło do dojrzałości płciowej, a mianowicie 8 samców, które ciekły już w pierwszych dniach maja i 9 samic, które dojrzały dopiero 17 maja, wtedy gdy samce straciły już swój mlecz. [...] 9 wytartych samic razem z pozostałą nie dojrzałą jeszcze na początku trzeciego roku życia częścią pogłowia - w łącznej ilości 90 sztuk - obsadzono ten sam staw odrostowy o powierzchni 3000 m kw. [...] Odłów z tego stawu w jesieni 1954 roku dał 85 osobników trzyletnich lipieni o długości 27-29 cm i łącznym ciężarze 12 kg, tj. średnim ciężarze osobnika około 140 g.*

W tym miejscu warto też odnotować informację o lipieniach podaną przez Kluka ponad dwieście lat temu: *"49. Znajdują się w rzekach kamienistych, i jeżeli w stawach chować się mają, podobnej potrzebują wody, jak Pstrągi."* Z tego fragmentu wyraźnie wynika, że dawniej hodowano lipienie w stawach! Nie znam jednak żadnej innej informacji do XVIII w.

potwierdzającej ten fakt.

#### SKANDYNAWIA I ROSJA

Większość jezior w arktycznych regionach Norwegii, Szwecji, Finlandii i Rosji posiada populacje lipieni, o ile wpada do nich jakaś rzeka. O lipieniach skandynawskich jest trochę literatury, ale z uwagi na problemy językowe jest niedostępna dla mnie. Są natomiast również informacje o lipieniach w jeziorach Rosji, w tym w Ładodze i Onedze; te lipienie, z biologicznego punktu widzenia są identyczne ze skandynawskimi.

Kuderskij podaje, że w Karelii występują trzy formy lipienia: rzeczna, jeziorowo-rzeczna i jeziorowa. Forma mieszana żyje w jeziorze, ale na okres rozrodu wchodzi do rzek. Forma jeziorowa spędza całe życie w wodzie stojącej. Tempo wzrostu lipieni jeziorowych jest słabe. Długość 30 cm ryby osiągają w piątym lub nawet szóstym roku życia. Tarło odbywa się w maju lub na początku czerwca. W pokarmie oprócz bezkręgowców niewielkie znaczenie mają ryby (jazgarz i głowacz).

Zwraca on uwagę, że dzięki kamienistemu podłożu przy brzegu woda nie jest zmacona, a dzięki wiatrom jest dobrze natleniona. Z tego m.in. względu lipienie chętnie przebywają na płyciznach.

W latach 1957-1961 w jeziorach Karelii odławiano zaledwie ok. 50 cetnarów lipieni rocznie. Sam autor zaznacza jednak, że jest to znacznie poniżej możliwości; w szczególności zwraca uwagę na duże potencjalne znaczenie lipieni dla wędkarstwa.

Vladimirskaya podaje, że pod koniec zimy lipienie zaczynają grupować się w pobliżu potoków wpadających do jeziora. W tym czasie żerują intensywnie i bardzo dobrze biorą na błystkę.

#### WIELKA BRYTANIA

Informacje na temat tych lipieni podaje Noble. Oto w skrócie najważniejsze informacje przedstawione przez niego.

1. Jezioro Bala (= Llyn Tegid), o powierzchni ok. 424 ha; z kamienistym brzegiem. Głębokość ponad 46 m. Większość lipieni przebywa na płytkiej wodzie, na której najlepiej się je łowi. Najlepszy okres połowu to styczeń-marzec. Najczęściej łowi się je na mokrą muszkę, ale często, zwłaszcza po przymrozkach, dobra jest sucha (żerują wśród płoci); w tym czasie najwięcej jest ich w pobliżu odpływu rzeki Dee. Ryby przebywają głównie na głębokości do 3 m, zarówno nad dnem żwirowym jak i mulistym. Pływają w stadach. W lecie większość ryb wchodzi do rzeki, lub jest w jeziorze przy ujściu. Jesienią wracają do jeziora. Na podstawie badań pasożytów stwierdzono że populacje jeziorowe i rzeczne są odmiennie.

Wooland i Jones podają, że w lecie, kiedy warunki bytu w jeziorze stają się gorsze, lipienie wchodzi do rzeki (w tym czasie współczynnik kondycji osiąga niską wartość).

2. Zbiornik Gouthwaite, na rzece Nidd, utworzony w 1900 r.; jest długi na ok. 2 mile. Są w nim jedynie pstrągi potokowe i lipienie. W okresie tarła lipieni jest tak dużo, że aż trudno brodzić. Podobnie jak w j. Bala pływają w stadach. Połów dla wędkarzy jest ograniczony.

3. Łowisko specjalne Loudsmill, o powierzchni 0.4 ha, głębokości 3 m. Powstało na początku lat 80-tych. Wpada do niego krystalicznie czysta woda potoku Loudsmill, odchodzącego z rzeki Frome. Początkowo to łowisko miało być nastawione na pstrągi, ale

później przekształcono je na "biała rybę". Lipienie dostały się tam dzięki temu, iż właściciel łowiska uwielbiał je łowić i przerzucił ok. 50 ryb z rzeki Frome. Maja się tam dobrze i rosna jak na drożdżach. Największa ryba miała masę 1.70 kg; została złowiona na białego robaczka (przynęta często tam stosowana). W tym zbiorniku ryby nie pływają w stadach, lecz pozostają blisko dna. Prawdopodobnie nie rozmnażają się.

4. Lynmivale. Jest to naturalny zbiornik, utworzony z podziemnych solanek, używanych do celów przemysłowych. Jest w nim dużo pstrągów (pochodzących z zarybień) oraz orfy. Lipienie zostały wsiedlone, a występowanie małych osobników wydaje się wskazywać, iż rozmnażają się.

Ponadto, Magee podaje za Turtonem (1836) informację o pierwszej introdukcji lipienia do stawu (w Darley Dale) na Wyspach Brytyjskich ("*Łowiliśmy w trzech zbiornikach zaporowych; do jednego z nich ich właściciel wpuścił wiele ładnych lipieni - on sam był muszkarzem. Był to jedyny zbiornik zaporowy w którym je kiedykolwiek widziałem.*")

#### WŁOCHY, SZWAJCARIA, AUSTRIA I JUGOSŁAWIA

Garść informacji, zresztą bardzo skąpa, podają Cuvier i Valenciennes. Wymieniają lipienie z jezior: genewskiego, Constance i Maggiore. Osobniki z j. Maggiore były złowione przez Savigny'ego. O ile mi wiadomo w południowej włoskiej części jeziora nie ma ich dzisiaj. Nie wiem, czy występują w północnej (szwajcarskiej), do której wpada Ticino. Osobniki z jeziora genewskiego były łowione przez rybaków w wiersze. Witkowski i in. wymieniają (s. 28) jeszcze lipienia w jeziorze Lugano we Włoszech; jednakże w czasie mojego czteroletniego pobytu we Włoszech nigdy nie słyszałem o tym fakcie.

Janković wspomina, że lipienie występują czasem w j. genewskim, w j. Maggiore, oraz w j. Bodeńskim (Austria) i w j. Plavsko (Jugosławia).

#### REPUBLIKI CZESKA I SŁOWACKA

Lipienie występują w trzech zbiornikach zaporowych. Holčák i Žitňan wymieniają lipienie wśród ryb bytujących w zalewie na rzece Dobsina (dopływ Hnilca w dorzeczu Hornadu). Zbiornik jest na wysokości 764 m n.p.m., ma 95.5 ha, maksymalną głębokość 22.5 m, a średnią - 7 m.

Lojkašák podaje, że są w zbiorniku zaporowym na rzece Morávka (519 m n.p.m.; maksymalna głębokość 39 m; powierzchnia 80 ha).

Bakon opisuje lipienie ze zbiornika zaporowego na rzece Hnilca, który powstał w latach 1953-1954. Lipienie rosły stosunkowo wolno (długość 29-31 cm osiągały w 4-5 roku życia). Były natomiast bardzo grube; przy średniej długości 29.4 cm ich masa wynosiła 413 g, a przy 31.1 cm - aż 490 g! Stad autor wysunął tezę o powstaniu formy jeziorowej lipienia - *Thymallus thymallus* m. *lacustris*.

#### Lipień arktyczny (*Thymallus arcticus*)

Nie sposób nie wspomnieć o drugim gatunku, który również występuje w jeziorach - na Syberii, Alasce i w Kanadzie.

Scott i Crossman podają, że w Wielkim Jeziorze Niewolniczym lipienie były łowione w sieci tylko w górnej trzymetrowej warstwie wody.

Michiel podaje, że lipienie łowi się spod lodu od końca lutego do końca marca (pokrywa



lodowa ma wtedy ok. 70 cm grubości). Ryby nie są zbyt aktywne, a brania są delikatne. Przynętą są głównie białe robaczki lub błystki.

Kruse podaje, że w jeziorze Grebe skuteczność połowu lipieni na muszkę, spinning i przynęty naturalne była prawie jednakowa.

Armstrong podaje, że lipienie wpuszczone do jezior na Alasce nie wytrzymały konkurencji ze szczupakiem. W niektórych jeziorach północnej Alaski lipienie odbywają tarło w jeziorach, na szerokim spektrum podłoża - od grubego żwiru do osadów roślinnych; obserwowano tracie się osobniki wśród turzycy oraz nad podłożem o dnie mulistym. Wydaje się, że w jeziorach częściej zbierają pokarm z podłoża niż w rzekach.

Kozhančikov podaje trochę ciekawych informacji o lipieniach w jednym jeziorze na Syberii. Łowiąc je w sieci spod lodu stwierdził, że w zimie przebywają na głębini. W tym czasie skuteczność połowu zależała (według autora) głównie od ciśnienia atmosferycznego i ciśnienia lodu na wodę. Po silnych opadach śnieg powodował zwiększone ciśnienie, w wyniku czego woda wychodziła z przerębli. W tym właśnie czasie, wyczuwając ciśnienie, lipienie podchodziły do przerębli i bardzo dobrze brały na wędkę. Trzeba przyznać, że jest to oryginalna interpretacja. Jaka by jednak nie była, to ważne że ryby brały.

Pod koniec zimy, kiedy w pobliżu drobnych potoczków tworzyły się przerwy w lodzie, lipienie tam podpływały i również bardzo dobrze brały na wędkę. W lecie natomiast trudne były do złowienia na wędkę, ponieważ bały się podpłynąć do łodzi (trudność łowienia zapewne wynikała z ówczesnego dosyć prymitywnego sprzętu).

Degteva podaje, że najlepszy okres połowu lipienia to sierpień-grudzień. Najbardziej skuteczną metodą są sieci - niewód oraz stawne, na głębokości 2-5 m. (przy maksymalnej głębokości 8.5 m w jeziorze).

Lipienie z Bajkału były introdukowane w 1959 r. do zalewu na rzece Dobsina (Morawy). Eksperyment się udał, gdyż ryby utrzymywały się w wyniku rozrodu naturalnego. Wśród typowych ofiar (bezkregowce), były również strzeble. Hočičik i Žitňan wręcz stwierdzają, że w latach 1968-1970 lipienie najlepiej brały na małą strzeblę. Małe lipienie przebywały na pływniach, często w stadach; duże natomiast na otwartej i głębokiej wodzie (łowiono je zazwyczaj na głębokości 10 m). W słoneczne dni często żerowały na powierzchni, zbierając owady lądowe.

Podsumowując powyższe informacje warto wskazać na następujące elementy:

1. Warunkiem występowania lipienia w wodzie stojącej jest jej niska temperatura, wysoka zawartość tlenu, czystość i podłoże kamieniste, żwirowe lub piaszczyste, a w wyjątkowych przypadkach również muliste. Pod tym względem wydają się być bardziej wymagające niż pstragi. Choć brak jest danych o występowaniu lipieni w wodach stojących w Polsce, to jednak sadzę, że możnaby znaleźć wody o warunkach sprzyjających dla ich bytowania. Zwłaszcza niewielkie zbiorniki (w tym zalewy) z dużą ilością źródeł, lub przez które przepływa niewielki ciek z zimną wodą.
2. Lipienie często przebywają na płytkiej wodzie, lub blisko jej powierzchni. W wielu wodach (skandynawskich) dobrze żerują powierzchniowo i dostarczają znakomitej zabawy przy połowie na suchą lub podpowierzchniową muszkę.
3. Tempo wzrostu lipieni w wodach stojących jest raczej niskie. Jest to trochę zaskakujące, zwłaszcza jeżeli weźmie się pod uwagę niższe koszty energetyczne bytowania w wodzie

stojacej, osiąganie imponujących rozmiarów w jeziorach (nawet ponad 6 kg), oraz znakomite przyrosty potokowców w tych samych warunkach.

#### Literatura:

- Armstrong R.H. 1986. A review of grayling studies in Alaska, 1952-1982. Biol. Pap. Univ. Alaska 23: 3-17
- Balon E. 1962. Age and growth of the spawning shoal of *Thymallus thymallus* (Linnaeus, 1758) from riverine lake on Hnilec river. Zool. Listy, 11(2): 145-154.
- Cuvier M., Valenciennes M.A. 1848. Histoire naturelle des poissons. Paryż, t. 21.
- Degteva G.K. 1965. Materialy po biologii khariusia ozera Čistogo. Izv. TINRO 59: 224-6.
- Holčík J., Žitňan R. 1972. Natural history of *Thymallus arcticus baicalensis* Dybowski, 1876, acclimatized in the Dobsina reservoir (Czechoslovakia). Zool. Listy 21(2): 181-191.
- Janković D. 1964. Synopsis of biological data on European grayling *Thymallus thymallus* (Linnaeus) 1758. FAO Fisheries Synopsis 24
- Kluk K. 1780. Zwierząt domowych i dzikich .... T. III. O gadzie i rybach.
- Kozhančikov L. 1923. K biologii khariusia (*Thymallus arcticus* Pall. Pisces, Salmonidae) v Bujbinskom ozere (1400 m. Sayany, Khrebet Irgek-Targak-Tajga). Ezheg. Gosud. Muzea im. Martynova v Minus. 1: 51-59.
- Kruse T.E. 1959. Grayling of Grebe lake, Yellowstone National Park, Wyoming. US Fish and Wildlife Service, Fish.Bull. 149: 303-351.
- Kuderskij L.A. 1966. Materialy po biologii khariusia onezhskogo ozera. Tr. karel. otd. GosNIORKh. 4(1): 130-140.
- Lojkasék B. 1989. The growth of the grayling, *Thymallus thymallus* (Osteichthyes: Thymallidae) in the Morávka valley reservoir. Věst. čs. společ. zool. 53: 26-32
- Magee L. 1993. A review of the grayling (*Thymallus thymallus* L.) in Yorkshire and some records of transfers of fish and ova. Naturalist 118: 115-122.
- Michiel P. 1989. North America's Arctic grayling. W: Broughton R. Grayling - The fourth Game Fish. str. 141-156
- Noble L. 1989. Of stillwater and Welsh Rivers. W: Broughton R. Grayling - The fourth Game Fish. str. 36-57
- Scott W.B., Crossman E.J. 1973. Freshwater Fishes of Canada. Bull. Fish. Res. Bd Can. nr 184.
- Turton J. 1836. The angler's manual. Londyn (cyt. za Magee)
- Vladimírskaya M.I. 1957. Kharius iz ozer severno-zapadnogo učastka bassiejna ozera Imandra. Zool. Zhurn. 36(5): 729-736.
- Witkowski A., Kowalewski M., Kokurewicz B. 1984. Lipień. Warszawa.
- Woolland J.V, Jones J.W. 1975. Studies on grayling, *Thymallus thymallus* L., in Llyn Tegid and the upper River Dee, North Wales. I. Age and growth. J. Fish. Biol. 7:749-773.
- Žarnecki S. 1957. Próba chowu lipienia w stawach. Gosp. Ryb. 9: 4-6

## KOŁOWROTKI FIRMY "LOOP"

Jedną z bardziej interesujących nowości sprzętowych na rynku muszkarskim są kołowrotki firmy Loop. Sądze, iż garść informacji na ich temat zmniejszy lukę w wiedzy naszych wędkarzy o nich.

Konstrukcję kołowrotka wymyślił Szwed Kurt Danielson w pierwszej połowie lat 80-tych. Zmaterializował on swój pomysł we współpracy z firmą Loop Tackle International w Szwecji. Od roku 1986 kołowrotki weszły do produkcji.

Istota kołowrotka jest odejście od klasycznych konstrukcji zasadzających się na jednej osi

wokół której obraca się szpula. W kołowrotkach Loopa w środku szpuli jest jedna duża "dziura". Szpula obraca się po trzech wewnętrznych kółkach z każdej strony. Konstrukcja jest niezwykle prosta, wręcz banalna. A jednak potrzeba było ponad 2000 lat od chwili wynalezienia kołowrotka przez człowieka (Chińczycy), by wpaść na ten pomysł.

Jakie są zalety tego kołowrotka? W materiale informacyjnym, który otrzymałem od firmy, podaje się:

- Lekkość. Najlżejszy kołowrotek grafitowy waży 82 gramy. Kołowrotki z aluminium ważą od 93 do 235 gram.

- Trwałość. Wynika to z mniejszej ilości elementów "pracujących".

- Większa średnica szpuli. To zaś oznacza, że:

\* sznur się nie skręca (co jest nagminne w końcowej części sznura w tradycyjnych kołowrotkach);

\* jest mniejsza siła bezwładności w momencie wyciągania sznura (zwłaszcza w przypadku nagłych odjazdów ryby). Konsekwencją tego jest możliwość stosowania cieńszej żyłki;

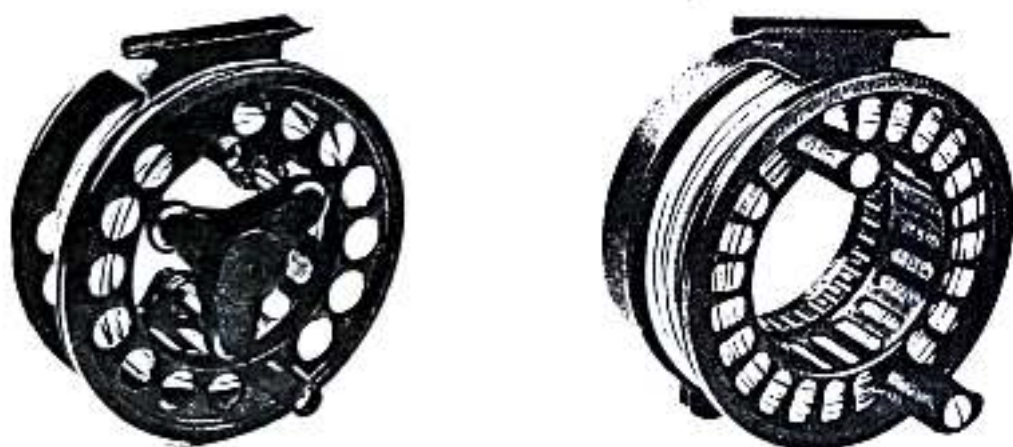
\* można szybciej wybierać sznur (np. gdy ryba płynie w kierunku wędkarza);

\* w momencie gwałtowniejszego odjazdu ryby nie zachodzi niebezpieczeństwo odwinnięcia nadmiernej ilości sznura (w wyniku rozpędzenia szpuli, przy sile działającej na małą średnicę).

- Większa pojemność szpuli. To zaś oznacza, że:

\* kołowrotek można stosować przy dosyć szerokiej gamie sznurów i ilości podkładu;

\* na kołowrotek można nawinąć nawet dwa sznury, co oznacza, że nie ma potrzeby posiadania zapasowej szpuli. Zapasowy sznur można nawinąć po przywiązaniu go do końcówki sznura już znajdującego się na szpuli; w tym przypadku nie ma nawet potrzeby wychodzenia z wody na brzeg i przepuszczania go przez przelotki.



Aktualnie produkowane są cztery serie kołowrotka: Loop 1-4 Traditional (5 modeli podstawowego kołowrotka), Loop Graphite (jeden model), Loop Salmon oraz Sea Trout (2 modele na "grubego zwierza"), oraz Loop Grayling i Trout (2 modele na lipienie i pstrąga).

Kołowrotki te nie są rozdawane za darmo. Wręcz przeciwnie - należą do najdroższych kołowrotków nuchowych. Ich cena kształtuje się w granicach 300-400 USD. Jeżeli więc na koncie bankowym jest zbyt dużo beczynnie leżących środków, z którymi nie wiadomo co zrobić, to warto kupić sobie taką zabawkę. Zainteresowanych odsyłam do firmy pod adres:

Loop Tackle International, Box 460, S-184, 26 Akersberga, Sweden, tel/fax +46-8540-68632.

## DUBLETY NA MUSZKĘ

*Jacek Wojciechowski:* Łowiłem na Hańczy powyżej Suwałk, na zmeliorowanym odcinku. Było to w sierpniu 1982 r.

Na środku rzeki dojrzałem pod wodą kępe zieliska i postanowiłem puścić skoczka i prowadzącą (odległość między nimi wynosiła ok. 1.20-1.30 m) tak, by zielisko było między nimi. Mokra muszka rzuciłem pod drugi brzeg. Zanim doszły one do zieliska na skoczka siadł mi pstrąg. Przyciąłem go. Ponieważ zaczął szaleć, więc postanowiłem wypuścić mu trochę wolnego sznura znajdującego się w powietrzu i w wodzie, a następnie skrócić go na kołowrotek. Pstrąg odjechał parę metrów i poszedł pod drugi brzeg. W pewnym momencie zobaczyłem zawirowanie jakieś 1.5 m od mojego pstrąga, a następnie poczułem jeszcze większy ciężar na końcu żyłki. Domyśliłem się, że mam dwie ryby.

Zmęczenie ich zajęło mi trochę czasu. Gdy je w końcu podciągnąłem stanąłem przed problemem jak je podebrać. Najpierw odczepiłem więc tego na skoczku (miał 30 cm), którego wrzuciłem żywego do koszyka (po raz pierwszy i ostatni przytrafiło mi się wrzucić żywą rybę do koszyka!), a następnie zabrałem się za tego drugiego (miał 37 cm). Wtedy obowiązywał jeszcze wyniar ochromy 25 cm, więc było to raczej niecodzienne zdarzenie, również jak na nasze czasy.

*Wojtek Węglarski:* Miewałem dublety miarowych lipieni (mokra muszka) w latach, gdy było ich wystarczająco dużo. Z dwóch muszek wyleczył mnie dublet boleni, który rozerwał mi przypon.

*Marek Krawiecki:* Na Gwdzie koło Łędyczka jesienią raz złowiłem na nimfę dwa niewielkie potokowce, przy odstępach między muszkami mniejszym niż 10 cm (starałem się prowadzić obie muszki przy samym dnie).

*S. Cios:* Niezliczoną ilość razy miewałem dublety. Najczęściej były to dublety jelcy z dolnej Soly, Wkry lub Świdra. O dublety jelcy jest o tyle łatwo, że te ryby przebywają w stadzie i często kilka z nich naraz atakuje muszki.

Kilka razy na Sole miałem dublety wymiarowych kleni. Jest to już trochę wyższa szkoła jazdy, ponieważ zazwyczaj są one ostrożne i strasznie trudno jest przyciąć na raz dwa większe osobniki. Z tego względu, kiedy nastawiam się na klenie, z zasady stosuję prawie wyłącznie jedną muszkę. Dzięki temu mam lepsze wyniki.

Podobnie stosunkowo szybko oduczyłem się łowienia wzdreg na dwie muszki. Od czasu kiedy zacząłem miewać (na Mazurach i we Włoszech) po dublecie wzdreg w granicach 30-35 cm, stwierdziłem, że owszem jest to frajda, ale czasochłonna i w sumie niekorzystna. Po wyciągnięciu dubletu (jeżeli po drodze któraś nie urwała żyłki) musiałem zmieniać stanowisko ponieważ stado wzdreg szybko uciekało gdzie pieprz rośnie.

Na Wkrze w latach 80-tych co najmniej raz miałem dublet przyzwoitych jazi. I tutaj szybko zrezygnowałem z łowienia na dwie muszki.

O niezliczonych dubletach okoni nie będę wspominał, ponieważ są niezwykle pospolite.

Przy połowie okoni można trafić i na tryplety; T. Pawson podaje na s. 42 w swojej książce "Competitive fly fishing" (1982 r.) jak na zawodach muchowych w jeziorze zapiął trzy grube okonie, które strasznie mu poplatały zestaw.

Jeżeli chodzi o ryby lososiorate, to nigdy mi się nie trafiły ciekawsze dublety. Miewałem po dwa krótkie pstragi lub lipienie, ale nie warto o tym wspominać. W literaturze Pawson (op. cit.; s. 90) podaje ładny dublet pstrągów złowionych na zawodach: ponad 1.5 kg i ok. 1 kg.

Najbardziej oryginalne dublety miałem na Wkrze. W latach 80-tych na Wkrze miałem na płytkiej bystrzynie (!) ładnego jelca oraz ... szczupaka ok. 25-30 cm (wziął na większego z dwóch Zulu). W 1995 r. mistrzostwa okręgu warszawskiego mieliśmy na Wkrze. Na odcinku z wolną wodą moją moką muszkę podpowierzchniową coś zgarnęło. Przyciąłem. Wolno holuje i czuję dosyć silny opór. Parę metrów ode mnie widzę w wodzie błysk na prawie metr. Serce podskoczyło do gardła a włosy dęba stały. Szybko jednak dostrzegłem na skoczku ledwo wymiarowego klenia, a pół metra za nim szczupaka. Gdy miałem do niego tylko dwa metry obciął Zulu i poszedł. Miał około 35-38 cm.

Podjętnując próbę usystematyzowania moich doświadczeń, wskażę na następujące wnioski:  
\* jednoczesne przycięcie dwóch ryb zdarza się przede wszystkich w przypadku połowu na sucha, moką podpowierzchniową oraz nimfę. W pierwszych dwóch przypadkach dotyczy to ryb spokojnego żeru (jelec, kleń, jaź, wzdręga). Na nimfę i suchą możemy mieć również lipienie. Proszę zwrócić uwagę, że jednoczesne przycięcie jest możliwe gdy obie przynęty swobodnie spływają w wodzie lub są tylko lekko przytrzymywane. Ponieważ z zasady obie ryby nie chwytają muszki jednocześnie, więc brak naprężenia żyłki powoduje, że muszki nie są szybko wypłute.

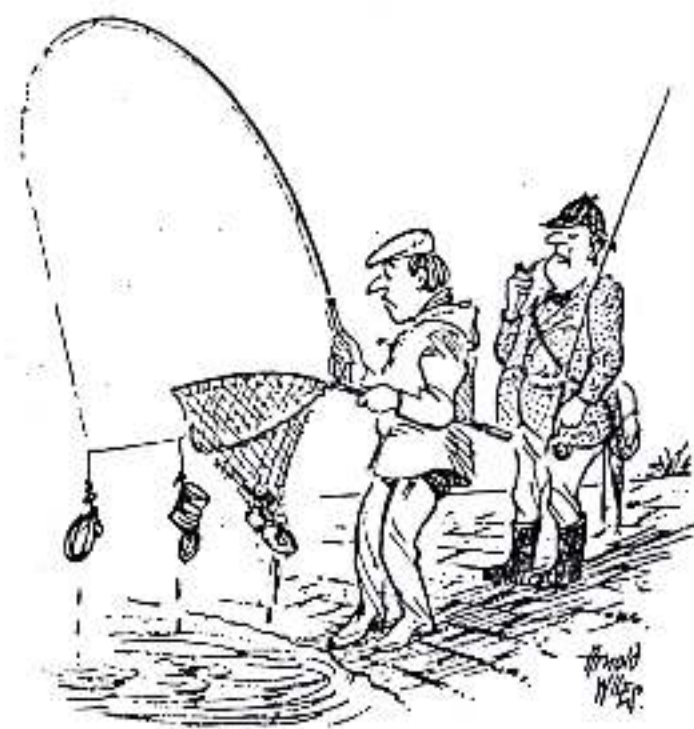
\* sukcesywnie przycięcie dwóch ryb występuje głównie w przypadku połowu na wszelkie mokre muszki (w tym streamery, puchowce, itp.). Pierwsza przycięta ryba sprowadza wtedy drugą muszkę na stanowisko innej ryby. Drugą złowioną rybą jest w tym przypadku na ogół ryba drapieżna - najczęściej pstrąg, okoń lub szczupak. Ponadto, proszę zwrócić uwagę, że nie jest ważna metoda połowu podczas przycięcia pierwszej ryby (może być nawet na suchą lub nimfę); ważne jest, że po przycięciu druga mucha zachowuje się jak mokra mucha!

\* nie zauważyłem by nieduża odległość między skoczkiem i prowadzącą stanowiła przeszkodę przy połowie dubletów. Wspomniany dublet klenia i szczupaka oddzielało zaledwie niecałe 50 cm. Jelce często kucają przy odległości 30 cm. Przypadek Marka potwierdza, że w zasadzie nawet bardzo mała odległość nie stanowi przeszkody dla ryb.

\* stosunkowo często lepsze wyniki są na jedną muszkę niż dwie (nie mówiąc o trzech, dozwolonych w innych krajach). Po pierwsze, gdy są dwie większe ryby (lub nawet gdy tylko jedna jest duża), często jedna z nich urywa zestaw (z zasady ta większa). Po drugie łowiąc na dwie muszki nieraz w momencie przycięcia jednej ryby wyrwany drugą muszkę innej rybie, która od tego momentu może już być stracona. Po trzecie, w trakcie holu większej ryby, zaczepia ona drugą muszkę o jakiś przedmiot lub roślinę; w ten sposób traci się naprawdę wiele pięknych ryb, zwłaszcza na wodach nizinnych i wyżynnych. Po czwarte, w przypadku połowu na sucha lub moką podpowierzchniową często lepsza koncentracja uwagi muszkarza jest w sytuacji połowu tylko na jedną muszkę.

Warto jeszcze przytoczyć trochę ciekawych zdarzeń "dubletowych" zawartych w piśmie

*Trout and Salmon*, świadczących raczej na niekorzyść stosowania dwóch muszek (nie wspominam o trypletach, o których wielokrotnie wspomina się w literaturze):



*"Never use more than two flies myself. Think what would happen if they were fish!"*

(z *Trout and Salmon*. "Sam nigdy nie używam więcej niż dwóch muszek. Pomyśl co by się stało gdyby to były ryby!")

to były tęczaki. Żyłkę między muszkami można było przeciągać, w tę i z powrotem, przez martwą rybę."

\* F.M. Meator ("Strange hookings", grudzień 1971) podaje: "Kilka tygodni temu mój przyjaciel pojechał na ryby z trzema kolegami na zbiornik Claerwen. Gdy przyjechali nad upragnioną zatoczkę, stwierdzili pstragi żerujące powierzchniowo w zasięgu rzutu. Mój przyjaciel pierwszy złożył sprzęt, ale stwierdził, że do przyponu mógł przywiązać tylko jedną muszkę na końcu, jako że przypony dla skoczków były już zbyt krótkie.

Jako że ryby żerowały dobrze, więc zdecydował się rozpocząć łowienie na jedną muszkę, a ewentualnie później zmienić zestaw. Jego muszka została zgarnięta jak tylko upadła na wodę, a po sporych kłopotach podebrał trzy pstragi. Ten, którego przyciął, zanurkował, a przypon zaplątał się w inną żyłkę na której wisały dwa pstragi. Ten drugi przypon zerwał się między skoczkiem a zakończeniem sznura i prawdopodobnie stało się to poprzedniego dnia lub niewiele wcześniej." Czyli wcale nie trzeba łowić na trzy muszki by złowić naraz trzy ryby!

\* A.J. Keddie ("Four at once", maj 1976) podaje przypadek złowienia aż czterech pstrągów na raz (łowił na cztery muszki). Wszystkie zostały podebrane.

\* D. Taylor ("Two at one - twice", sierpień 1983) opisuje, jak łowił na jeziorze z łodzi. Złowił pstrąga i w trakcie wyjmowania haczyka, na skoczka, który w tym czasie zwiślał w wodzie, przyciął się drugi pstrąg.

\* R. Walker ("Strange hookings", grudzień 1971) podaje: "Kiedy łowiłem z Piotrem Thomasem w Hanningfield, na powierzchni wody zauważyłem pstrąga około 75 dkg, który wydawał się zachowywać w bardzo niecodzienny sposób, stojąc na głowie, z wyprostowanym ogonem wystającym z wody, po czym szybko zanurzając się, głową w dół. Po czym ryba ponownie wypływała na powierzchnię, na boku lub brzuchem do góry i powtarzała proces zanurzenia.

Podpłynęliśmy łodzią do niej i podebraliśmy ją siatką; była martwa i sztywna. Z odbytu wychodziła żyłka z muszką Muddler Minnow. Drugi koniec żyłki wystawał z pyska. Do niej przywiązana była Dinkeld, i na tę muszkę zaczepiony był mały pstrąg, około 25 dkg. Uwolniliśmy i wypuściliśmy żywą rybę. Obie ryby

Można również złowić jedną rybę na dwie muszki. Oto dane z literatury:

\* A.J. Rycroft ("Strange hookings". Trout and Salmon, grudzień 1971, s. 36) podaje: *"Łowiąc na jeziorze Lough Currell w prowincji Galway [Irlandia - przyp. S.C.], przyciałem troć wędrowną około 1 kg, oczywiście na prowadzącą muszkę. Ryba zanurkowała głęboko pod łodzią, a kiedy wypłynęła zauważyłem pęk zielska na żyłce. Czując dodatkowy ciężar, delikatnie holowałem rybę i wkrótce stwierdziłem, ku mojemu zdziwieniu, że ryba była zaczepiona o drugiego skoczka. Gdy ryba była w podbieraku zauważyłem, że w nożyczkach pyska mocno tkwiła muszka prowadząca, a drugi skoczek tkwił w górnej wardze, podczas gdy zielsko zaczepione było o środkowego skoczka."*

\* F.M. Meador ("A determined trout". Trout and Salmon, marzec 1974, s. 21) opisuje swój połów na zbiorniku zaporowym w Blithfield, na przełomie lipca i czerwca: *"Kiedy w tym okresie łowiłem na trzy nimfy, które podciągałem bardzo wolno, poczułem dotknięcie. Myśląc, że jest to tylko puknięcie, nic nie zrobiłem, lecz kontynuowałem łowienie. Po sekundzie lub dwóch poczułem silne pociągnięcie po czym wyholowałem tęczaka na 1.5 funta. Ku mojemu niemałemu zdziwieniu w pysku miał dwie dobrze zahaczone muszki - pierwszego i drugiego skoczka."*

\* J. Ashley-Cooper ("Salmon takes two flies". Salmon and Trout Mag., 1976-206: 19) podaje: *"Często można zauważyć, że gdy pstrągi intensywnie żerują powierzchniowo, biorą naraz kolejno dwie muszki. Niewątpliwie palczaki i smolty lososia często robią to samo, a pamięć i zwyczaj czynienia tego mogą łatwo być zachowane u dorosłych lososi, nawet gdy potrzeba odżywiania się została zutracona. Dwukrotnie gdy łowiłem na rzece Spey na dwie muszki, na prowadzącą i skoczka, o rozmiarze #6, złowiłem lososia, który miał obie muszki mocno zahaczone w pysku. Byłem świadkiem identycznego zdarzenia u kolegi."*

*Prawdopodobnie w każdym z tych trzech przypadków losos najpierw wziął muszkę prowadzącą, a następnie bez zwłoki podpłynął i wziął skoczka. Podczas holu ryby, w wyniku nacisku wody i sznura, oraz dzięki szamotaniu się ryby, muszka prowadząca wbiła się w pysk, choć główny nacisk był na skoczka.*

*Jedynym innym możliwym wytłumaczeniem tych zjawisk jest to, że gdy ryba przyniemy się normalnie na jedną muszkę, to przypadkowo druga trafi do pyska i tam się wbija. Prawdopodobieństwo tego zdarzenia wydaje się być bardzo małe."*

\* D.G. Boag ("A night to remember". Trout and Salmon, kwiecień 1983) podaje, jak w jeziorze łowiąc na cztery muszki miał tryplet pstrągów, o łącznej masie ponad kilogram. Po wyholowaniu ryb stwierdził, iż na przyponie brak jest jednego skoczka. Znalazł go w pysku najmniejszej ryby (10 uncji).

\* N.B. Young ("Second chance". Trout and Salmon, grudzień 1983) opisuje, jak łowiąc na trzy muszki przyciał pstrąga, który zerwał mu cały przypon. Po około pół godzinie przyciał kolejną rybę. Gdy "ja" podciągnął okazało się, że zaczepił o wcześniej urwany przypon, na którym teraz wisiały trzy pstrągi.

Można złowić również dwie ryby na jeden haczyk! D.J. Egan podaje ("Beat this!". Trout and Salmon, czerwiec, 1976), że łowiąc na muszkę tubową (na końcu była kotwiczką), wyholował pstrąga o masie ok. 1 kg, który wisiał na jednym grocie, a zaraz obok na drugim był pstrządek o długości 10 cm. Małuch był mocno nadtrawiony i prawdopodobnie pochodził z żołądka tego dużego. Podobny przypadek opisuje S. Thorburn ("A trout to catch a sprat".

Trout and Salmon, październik 1981). Na rzece Conon przy ujściu do morza na muszkę przyciął troć. Po obiecującym holu ryba wypięła się. Ku zdumieniu łowcy wyholował on natomiast szprotkę, która zapewne była śniadaniem troci.

## JESZCZE O SZTUCZNEJ MUSZCE W STAROŻYTNOŚCI

Do artykułu w poprzednim numerze P&L, o sztucznych muszkach w starożytności, dodaje następujące dosyć istotne i interesujące uzupełnienia.

Otóż już u Rozwadowskiego, w jego książce "Poradnik dla miłośników sportu wędkowego" (1900), na str. 27 czytamy: "Ze zaś rzymskim sportsmenom sztuczna mucha nie była obcą, na to niewątpliwy dowód znajdujemy w epigramatach Martialis, żyjącego w pierwszym stuleciu po Chr.

*Talent i pochop Rzymian do satyry jest rzeczą znaną. Przedmiotu do niej dostarczają pisarzom rzymskim przede wszystkim ekscentryczne wybryki i amatorstwa rzymskich panów. Otóż w liczbie tych lwów stołecznych starego Rzymu znajduje się niejaki Skaurus, rybak-amator, który, nie chcąc snać narazić na obrudzenie palców swej w wysokiej kulturze będącej rączki ponętą naturalną, posługuje się sztuczną muchą. Martialis bowiem pisze wyraźnie: "Któż nie zna Skaura łowiącego ryby na muchę fałszywą"?*

Wiele świeczek wypaliliem wieczorami przy lekturze książki Rozwadowskiego. Ileż to razy człowiek wraca do jego książki i odkrywa w niej coś interesującego! Także i w tym przypadku mamy informacje o wartości znacznie wykraczającej poza granice Polski, gdyż - jak się okazuje - to on pierwszy zwrócił uwagę na cytowany wcześniej epigram Marcjalisa. Odkrycie zaiste stawiające jego książkę pośród najważniejszych prac w historii światowego wędkarstwa muchowego; szkoda tylko, że niektórzy z naszych wędkarzy nie potrafią tego docenić.

Dosyć interesująca jest jego interpretacja słowa "scarum". Prawdopodobnie, nie wiedząc, że jest to gatunek ryby, przyjął, że może tutaj chodzić o osobę o tym imieniu. Z punktu widzenia techniki wędkarskiej taka interpretacja byłaby bardzo logiczna i wyjaśniała zawilości, o których wspomniałem w poprzednim artykule. Jednakże wątpię, czy współcześni znawcy literatury łacińskiej skłonni byłiby zaakceptować "scarum" jako imię.

Rozwadowski podał również swoją interpretację owada "hippurus" (u Eliana), pisząc: "... prawdopodobnie, jak sama nazwa wskazuje, bąk koński czyli bydlecy. [...] Ze przy pomocy tej, jak ja Aelianus nazywa "captiosa machinatio", ryby łowiono z dobrym skutkiem, jest więcej jak pewnem; bąk bydlecy bowiem tak dziś, jak i ongi stanowi doskonałą ponętę na pstrąga, lipienia, jelca i t. d." Również i ta interpretacja jest bardzo oryginalna, wskazując na bystrość umysłu Rozwadowskiego i niezależność intelektualną; nadal jednak twierdzę, że większość argumentów przemawia za odrzuceniem tezy o imitowaniu muchówek przez Macedończyków.

Drugie uzupełnienie jest również bliskie naszemu sercu, gdyż dotyczy Polaka - Jana Jonstona z Szamotuł. W jego książce po łacinie "Historiae naturalis de piscibus et ceteris libri V" (Frankfurt, 1650) na stronie 126, opisując pstrąga potokowego zwraca uwagę na informacje Eliana odnośnie połowu pstrągów na muszkę w Macedonii. Jest to zarazem najstarsza informacja na temat połowu na sztuczną muszkę, napisana ręką Polaka (choć nie dotyczy Polski).

Trzecie uzupełnienie, to informacje z książki J.W. Hillsa - "A history of fly fishing for



trout" (I wyd. 1921, II wyd. 1976). Książkę otrzymałem dzięki uprzejmości pana Stefana Brzeskiego z Wielkiej Brytanii, któremu w tym miejscu dziękuję za przekazanie również ogromnej ilości literatury angielskiej, a która często będzie cytowana na łamach P&L.

Tak oto Hills rozpoczyna swoją książkę (nota bene niezwykle interesującą i wartościową, mimo kilku takich wpadek jak ta): *"Historia wędkarstwa muchowego zaczyna się pod koniec piętnastego wieku. Prawdą jest, że dużo wcześniej jest jedna izolowana informacja; dociekliwy bowiem może rozpocząć swoją powieść już w drugim wieku naszej ery i przeczytać u rzymskiego autora opowieść o łowieniu ryb przy użyciu sztucznej muszki, zapewne pstrągów, w rzece w Macedonii. Choć nie ma podstaw by wątpić w prawdziwość tego, ten fakt jest raczej interesujący niż ważny, z następującego powodu. Nie miał on wpływu na dalszy rozwój: jest jeden jedyny i był nieznany dopóki współczesny autor nie zacytował go jako ciekawostkę. I jako taki można go zostawić. Załedwie wspomnimy tutaj o rzece w Macedonii, która z pewnością istniała i na pewno były w niej pstrugi, gdyż mamy wszelkie podstawy by twierdzić, że były w niej lososie. Prawdziwa historia wędkarstwa muchowego zaczyna się z "Treatise of Fishing with an Angle"*

Na marginesie tego tekstu pojawia się kilka refleksji:

1. Porównując wiedzę Rozwadowskiego (rok 1900!), Hillsa (1921!) i Radeliffa (1921; patrz poprzedni numer P&L) nie można nie popaść w pewną zadumę. Rozwadowskiego wiedza o historii muszkarstwa w starożytności znacznie wykraczała poza wiedzę Anglików, dysponujących legionami dociekliwych i odczytanych muszkarzy oraz znakomitymi bibliotekami. Chylny więc czoło jeszcze niżej przed Rozwadowskim.

2. Zwraca uwagę obojętność (wręcz lekceważenie) Hillsa na informację Eliana. Zresztą proszę zwrócić uwagę, że w tekście nawet nie wspomina jego nazwiska; pojawia się ono załedwie w przypisie!

3. Nie zgadzam się z twierdzeniem Hillsa, że informacja Eliana jest izolowana i nie miała wpływu na rozwój wędkarstwa muchowego. Dyskusję na ten temat pozostawiam na inną okazję. W każdym bądź razie brak pisanych przekazów raczej należy kłaść na karb niewielkiej ilości literatury poświęconej wędkarstwu do końca średniowiecza.

4. Hills nie miał racji, że w Macedonii są (były) lososie. Starożytni owszem wspomniają o lososiu, ale nie wymieniają go wśród ryb występujących w Morzu Śródziemnym.

Przy tej okazji koryguję datę drugiego najstarszego przekazu na temat sztucznej muszki, do którego niedawno dotarłem. Pojawia się on w X w. W sadze Njalsa, w której zapisane były wydarzenia w Islandii i zachodniej części Wielkiej Brytanii, jest wzmianka o muszce (patrz R.N. Campbell. 1972. Trout angling in Scotland, past and present. Salmon and Trout Mag. 197; 34-53). Oto wersy Ulfa Uggasona, w tłum. na angielski Magnusa Magnussona, oraz moim na polski:

*I refuse to rise  
to the tempting fly  
of the message I was sent.  
Feathered with bright poetry,  
I am too wise a fish  
to gobble the angler's bait;  
These are troubled waters,  
but I can avoid being caught.*

*Odmawiam podniesienia się  
do kuszącej muszki  
wiadomości, którą mi wysłano.  
Upierzony w jasną poezję  
jestem zbyt mądrą rybą  
by połknąć przynętę wędkarza;  
Te wody są bardzo wzburzone  
ale udaje mi się unikać złowienia.*

## NAJWIĘKSZE POLSKIE LIPIENIE

Sprawa największych lipieni budzi trochę emocji u naszych wędkarzy. Emocje te związane są przede wszystkim z szeregiem niejasności oraz z brakiem jednoznacznych dowodów. Stąd postanowilem zebrać wszystkie znane mi informacje w tym względzie.

Poniżej zestawilem największe lipienie zapisane w naszej literaturze:

Długość	Masa	Woda	Łowca/autor	Uwagi
?	8 funtów	Skawa k/ Makowa	Stobiecki	Ryby nie widział
45	2,45 kg	Dunajec	Rozwadowski	
?	2 kg	Brdza	Choynowski <sup>*)</sup>	
59,7 <sup>**)</sup>	?	Wel	Krawiecki	18.5.96, puchowiec, po zmierzeniu rybę wypuszczono (okres ochronny)
58 <sup>**)</sup>	?	Skawa	Habliński	
?	1,80 kg	ujście Białki do Dunajca Ring		widział rybę
48	1,70 kg	San		Tabela rekordów WW z 1983

<sup>\*)</sup> *"I tak miałem w sierpniu 1929 r. wyjątkowe szczęście złowić na fantazyjną muszkę Wickham'a, na otwartej Brdzie w rejonie nadleśnictwa Gołębek, lipienia o wadze 2 kg, którego holowałem dobrych 200 m z prądem wody, zanim zdołałem go podprowadzić pod nastawioną podrywkę."*

<sup>\*\*)</sup> Bardzo trudno jest oszacować masę tych ryb, gdyż w literaturze jest zbyt mało informacji o masie lipieni powyżej 40 cm, nie mówiąc już o rybach powyżej 45 cm. Powinny mieć one masę około 2 kg lub więcej. Nie ulega jednak wątpliwości, że należą one do najdłuższych osobników złowionych w Polsce.

Aktualnie nie posiadamy żadnego dowodu potwierdzającego długość lub masę którejkolwiek z tych ryb. W dodatku, żaden z takich dowodów nie został opublikowany w starszej literaturze. Z całym szacunkiem dla jedynej Komisji Rekordowych Połowów istniejącej w ostatnim 45-leciu, muszę jednak stwierdzić, że procedura uznawania rekordu Polski pozostawiała wiele do życzenia. Tak istotne dla wędkarstwa (oraz ichtiologii!) fakty, jak osiągnięcie rekordowych rozmiarów, powinny być przeanalizowane z największą skrupulatnością, rozwiewająca jakiegokolwiek wątpliwości.

Która z tych ryb powinna być więc uznana za rekord Polski lipienia? Nieoficjalnym rekordem powinien być lipień Stobieckiego. Oficjalnym - żadna z nich. Rekordem WW powinien być lipień Choynowskiego, gdyż na łamach tego pisma była opublikowana ta informacja; pośrednio więc ta ryba mogłaby być uznana za rekord PZW (jako kontynuatora Związku Sportowych Towarzystw Wędkarskich). Jeżeli jednak przyjmiemy, że PZW jest kontynuatorem Krajowego Towarzystwa Rybackiego (co luźno podkreślano w PZW w 1979 r.), to rekordem PZW jest lipień Rozwadowskiego, gdyż Okólnik Rybacki był organem KTR.

Na marginesie artykułu M. Kutyły warto jeszcze wyjaśnić, że w przypadku lipieni pomorskich 45 cm nie jest punktem granicznym dla masy 80 dkg. Masa lipienia nie jest

prosta funkcją długości ryby, lecz w największym stopniu zależy od warunków w środowisku. Lipienie z żyznych wód rosną jak na drożdżach i mają znakomity wskaźnik kondycji (masa ÷ długość). Taką wodą były dawniej Połączone (do roku 1990). Niektóre ryby już przy długości 42-43 cm osiągały 80 dkg (sam je ważyłem). Mój największy lipień z dolnej Dobrzycy - 48.5 cm (złowiony w październiku 1988 r.) miał masę 1.10 kg (dowody na rybe: zdjęcie u Z. Bacińskiego, łuski u dr. J. Błachuty). Trafiały mi się również lipienie z wadą kręgosłupa - krótkie, ale bardzo grube. Raz na Czernicy złowilem jednego, który miał 35 cm i masę prawie 60 dkg. Z zasady lipienie z Gwdy, Drawy, Wdy i górnej Piławy są bardzo wysmukłe (by nie powiedzieć, że chude).

#### Literatura:

Choynowski F. 1936. Gawędy wędkarskie. WW 6: 42-44.

Habliński T. 1931. Moje ostatnie lipienie w 1930 roku. Przeg. Ryb. 4: 247-249 (również bieżący numer P&L).

Krawiecki M. 1996. Lipień na puchowca. Pstrąg & Lipień 3: 24

Kutyła M. 1996. Bajka o rekordowych lipieniach. Węd. Pol. 9: 34

Ring K. 1953. Lipień - mało znana i znikająca ryba wód karpackich. Chrońmy Przyrodę Ojczyzną 9(4): 26-37

Rozwadowski J. 1898. Sezon roku 1897-go - Niezwykły lipień. Okólnik Rybacki 34 (również P&L 1993 no 2)

Stobiecki S. 1881. Do rybniej fauny Babiej Góry. Spraw. Kom. Fizj. PAU 15

## MOJE OSTATNIE LIPIENIE W 1930 ROKU

(Tekst pióra Tadeusza Hablińskiego, ukazał się w Przeglądzie Rybackim, 1931, 4: 247-249).

*16-ty listopada, godzina 8-ma rano. Rozglądam się po stacji w Krakowie, czy niema przypadkiem innego rybaka-ryzykanta. Bo naprawdę trzeba być ryzykantem. Przecież nie wie się, jaka tam woda będzie w górach, czy nie będzie wiatru, deszczu it.d. Niestety nie ma nikogo. A tu nie tylko trzeba być ryzykantem, ale i kombinatorem. Bo jest wprawdzie pociąg pospieszny z Krakowa w kierunku do Zakopanego o 8-mej, ale niestety w Osielcu, najlepszej naszej lipieniowej wodzie klubowej, nie staje - dopiero w Jordanowie. Trzeba więc kombinować. Mianowicie patrzę na rozkład jazdy i widzę, że w dwie minuty po przyjeździe pospiesznego do Jordanowa odchodzi stamtąd osobowy do Krakowa. Warto spróbować i wrócić nim do Osielca lub Bystrej. Mam tę szansę, że linja jednotorowa, więc choćby nawet pospieszny przyszedł spóźniony, to i tak osobowy musi czekać w Jordanowie na wymijanie.*

*Udało się. Nie było co prawda czasu na kupienie w Jordanowie biletu, ale od czego możliwość opłaty w pociągu. Wsiadłam w Bystrej. Skawa śliczna. Co prawda chmury nad Babią Górą prawie śnieżne, ale tu dość słonecznie i wiatr nieduży. Poprosto wymarzona pogoda. Powinny skakać. Warto by zajrzeć i na Bystrzankę, bo lipienie lubią iść za tarłem pstragowem w górę. Ale czas nagli. Jest godzina prawie dwunasta, a do stacji w Osielcu wodą prawie 4 kilometry, a i 4 godziny do odjazdu pociągu powrotnego. Akurat po godzinie na kilometr. Niema co myśleć o Bystrzance.*

*Spoglądam pod słońce. Muszek drobnutki, szarych pławi się w słońcu moc. Składam wędeczkę, zakładam kołowrotek, maluteńką muszkę i pierwszy rzut. Czy są wogóle i czy beda skakać - oto pytanie. Przy trzecim rzucie ruch na wodzie, hałas, bulgot ... to nie lipień, to pstrąg. Nawet nie podcinam i rzucam dalej. Po kilkunastu rzutach błysk pod wodą. Aha!*

*jestes! Niestety przegapiłem. Bo właśnie błysk jest tym jedynym momentem na zacięcie. Ale trudno. Podsunąłem się nieco w górę rzeki i rzucając, schodzę powoli z powrotem, bacząc pilnie na miejsce błysnięcia. Jest! To pierwszy. I spory. Po chwili drugi! - Trzeci w tym samym miejscu po holowaniu tuż przy samym brzegu odpada. Znowu mówi się trudno i łowi się dalej. Ale zmieniam miejsce. I na następnych prądach nie mogę się skarżyć na brak szczęścia. Prawie na każdym prądzie zdobycz wędruje do koszyka. A ile błysków! Ile was tu jest, kochane lipienie! Aż mi dziwno, że nikogo z klubu nie ma. Zapoznana woda ....*

*Przy piątym czy szóstym z kolei prądzie czuję, że coś w wędzisku nie jest w porządku. Wziąłem mianowicie kijek najłżejszy, którego co prawda przez cały sezon nie używałem, lecz i nie sprawdziłem przed wyjazdem, w jakiej jest kondycji. Otóż środkowa część zaczęła się wysuwać ze skówki. Naturalnie o jakiejś gruntowniejszej naprawie nad wodą nie ma mowy. Co najwyżej kilka uderzeń końcem o jakiś kłoc i dalej. Niestety psuje mi to humor, a z tem i pewność rzutu. Próbuje jednak rzucać dalej.*

*Raptem na prądzie, wśród glazów, gdzie raczej spodziewać się można było pstrąga, błysk, a za nim wychylenie się nad wodą za muszką. Lipień! Ale sztuka! Oceniam go przynajmniej na 60 cm. Wiedząc już o "miejscu postoju" takiego "smoka", nie daję za wygraną. Ale nie biorę go na cierpliwość, tylko starym, wypróbowanym sposobem oddalam się, jakby "nigdy nie" i łowię w innym miejscu. Lecz bez wyniku. "Smok" wypłoszył mniejszy drobiazg. Po dobrej półgodzinie wracam na poprzednie miejsce.*

*Po drodze zmieniam muszkę, daję nieco większą "light blue dun" i próbuję. Cztery rzuty nic. Za piątym błysk i momentalne podcięcie. Jest! Ale równocześnie słysze niesamowity trzask w wędzisku i odlamane dwie części, środkowa z końcówką, spadają na ziemię. Z bólem i drżeniem serca rzucam się sprawdzić, co z lipieniem, czy jeszcze wisi, czy się nie odpiął i - o dziwo - ciągnąc za linke, czuję opór. Więc jest! wisi! Ciągnę go więc jak barana do brzegu, bo o jakimś holowaniu złamanym wędziskiem nie może być mowy. Miał 58 cm. Nie wiele się pomyliłem.*

*Ale co właściwie się stało z wędziskiem. Obluzowana w skówce część środkowa po kilku moich poprzednich rzutach wysunęła się ze skówki na dobre i w miejscu, gdzie się ścienia, złamała się. Nie pozostało nic innego jak pakować manatki. Do odejścia pociągu wprowadzie jeszcze prawie trzy kwadransy i można by było jeszcze ze dwa prądy "obrobić", ale znowu mówi się trudno ... Syt wrażeń i emocji wracam do stacji, mając dwanaście lipieni w koszyku. I tak wynik niezły, jak na trzy godziny łowienia.*

*Takie było moje pożegnanie z ubiegłym sezonem, bo jak się następnie okazało, był to niestety mój ostatni wyjazd. Zaraz na drugi dzień nastąpiła pogoda prawdziwie jesienna, szaruga, bezsłoneczna, o dalszych wyjazdach nie można było marzyć. Żegnaj więc wodę ukochana, żegnajcie mi góry i lasy ... do przyszłego sezonu.*

## **DALSZE NIETOPERZE I INNE ZWIERZĘTA "ZŁOWIONE" NA WĘDKĘ**

W nawiązaniu do notki w P&L nr 3/1996, podaję dalsze ciekawe spotkania z nietoperzami, zawarte w piśmie *Trout and Salmon*:

\* J.M. Traves ("A much wiser bat", grudzień, 1969) podaje: "Miałem, jak mi się wydaje, niesamowitą przygodę pewnego wieczoru pod koniec września.

Kiedy rozpoczynałem rzut do przodu poczułem za mną delikatne dotknięcie i nawinąłem na kołowrotek sznur z petlą, spodziewając się jakiejś rośliny przyczepionej do mojego

*Coachmana. Kiedy większość sznura już była na kołowrotku, możecie sobie wyobrazić moje zaskoczenie, kiedy stwierdziłem nietoperza na końcu żyłki. Latał on wokół szczytówki.*

*Kiedy pochwyciłem nietoperza byłem jeszcze bardziej zdumiony, że nie był on zaczepiony przypadkowo. Grot tkwił w dolnej szczecie i przeszedł na wylot. Przy pomocy kombinerek przeciąłem haczyk i wyciągnąłem go. Nietoperz odleciał."*

\* C. Newsholme ("A bat on wet-fly", styczeń 1973) opisuje: "Pod koniec lipca na rzece Torridge, po zakończeniu wieczornego trociowego muszkowania, nagle dostrzegłem nietoperza latającego poniżej mojego przyponu. Parę chwil później, gdy kierowałem się do brzegu, moja lewa ręka automatycznie skierowała się ku prowadzącej muszce. Doznałem wtedy nagłego szoku, gdy zamiast niej dotknąłem czegoś suchego, włochatego i ruchliwego, czegoś, co wydawało prawie ludzki pisk. Z włosami zjezonymi na głowie udałem się na suchy ląd i zaświeciłem latarką na muszkę.

*Nietoperz pewnie zahaczył się o środkową część górnej krawędzi skrzydła. Po pochwyceniu drugiego skrzydła drugą ręką, i po serii przenikliwych pisków nietoperza, ostatecznie udało mi się wyciągnąć haczyk, a nietoperz od razu zniknął w ciemnościach."*

\* I. Irving ("Top dropper for bats", październik 1983) podaje niezwykły dublet, złowiony w lipcu na jeziorze. Wieczorem przyciął pstrąga, a zaraz po tym na skoczku zawiesił mu się nietoperz.

\* A. Latimer ("Bats on the back-cast", listopad 1984) opisuje, jak w nocy łowił trocie na rzece Teign. Pierwszej nocy przyciął jednego nietoperza, w następną - dalsze dwa.

\* D. Brincombe ("A mink on a fly", maj 1984) opisuje jak wieczorem łowił na rzece Taw. Kolega powiedział mu o ładnym wyjściu ryby. Rzucił więc swoją muszkę tubową w to miejsce i po chwili miał zdecydowane branie. "Ryba" ciągnęła mocno w górę rzeki choć trochę dziwnie. Po wyjściu na brzeg norka urwała zestaw i poszła w swoją stronę.

K. A. Griib ("Swallows on the fly", styczeń 1969) dołącza do tej kolekcji jaskółki. W ciągu godziny złowił dwie! W obu przypadkach haczyk tkwił w pyszczku. Autor zaznacza, że zakas jaskółek był zdecydowany. Zresztą dzięki jaskółkom dzień nie był zerowy, gdyż oprócz nich nic innego nie złowił.

D. N. T. Colhoun ("Double take", kwiecień 1984) opisuje kolejne niezwykle wydarzenie. Łowiąc na rzece w pewnym momencie zauważył jaskółkę, która wykonywała dziwne akrobacje w powietrzu. Po jakimś czasie uspokoiła się i "zawisła" w powietrzu. Wtedy wędkarz stwierdził, iż z jej pyszczka wychodziła żyłka, która była zaczepiona o druty elektryczne. Zwinnym rzutem sznura zaczepił nim o żyłkę, urwał ją, a następnie wyjął muszkę z dzióbka jaskółki i uwolnił ją.

## ZABAWNA HISTORIA Z POLOWEM PSTRĄGA NA PRZELOTKĘ

*Piotr Sieroczniewicz*

Pewnego majowego poranka 1994 r. z Andrzejem Orlikiem łowiłem pstrągi na Pasłęce, na odcinku rzeki nie będącym rewirem pstrągowym. Przy ogromnie podwyższonym stanie wody trafiliśmy jednak na "dzień pstrąga". Spinning okazał się niestety nieskuteczna metoda, gdyż przy dwunastu braniach złowiliśmy tylko trzy dobre ryby. Pstrągi atakowały agresywnie, lecz skuteczniejsza byłaby wtedy metoda muchowa, z uwagi na lepszą możliwość zacięcia ryby. Woblery były odganiaane przez ryby, które uderzały o nie bokiem pyska, natomiast sztuczna

muszka mogłaby być pochwycona przez pstragi. Mając dużo wrażeń ze spotkań i holu wielu ryb, nie spodziewaliśmy się co nas jeszcze może spotkać.

Zaczął się to od pechowego złamania szczytówki (wędziska spinningowego) w dniu poprzednim. Zmęczeni i zadowoleni ze złowionych ryb posilaliśmy się obiadem. Wtedy Andrzej oznajmił, że zna dobre stanowiska pstrągów w pobliżu i chciałby je po obiedzie sprawdzić. Wprawdzie rippera, którego uwiązał na końcu żyłki, można by z powodzeniem stosować na szczupaka, ale też liczył on na dużego pstrąga. W drugim rzucie Andrzej wywabiał "klocka" spod zwalonego drzewa, ale jak się okazało, trafił na godnego siebie przeciwnika. Pstrąg, po silnym młynkowaniu, przewalił się przez zatopione drzewo wyskakując ponad wodę i bezpardonowo zerwał rippera uwiecznionego w gałęziach. Andrzej w tym momencie ułamał szczytówkę wędki, nie wiedząc nawet jak to się stało. W tym dniu mieliśmy już dosyć wrażeń.

Nazajutrz rano postanowiliśmy łowić ryby na mniej ciekawym odcinku Pastęki. Należało szybko i prowizorycznie uzbroić tę samą szczęśliwą wędkę. Jako szczytową przelotkę założył duża białą porcelankę, osadzoną w czerwonej obwódce.

Jak się okazało następnego dnia spotkań z rybami było również bardzo dużo, ale najciekawsze były dopiero przed nami. Z drugiego brzegu widziałem jak Andrzej holował kolejnego ładnego pstrąga, głośno zastanawiając się czy tym razem znów się nie odhaczy. Dlatego robił to bardzo ostrożnie, lekko przytapiając szczytówkę wędki za pnem zwalonego drzewa. Pstrąg młynkował pod drzewem, a szczytówka rytmicznie pracowała tuż pod powierzchnią wody. W tym momencie spod drzewa wystrzelił drugi pstrąg. Zaatakował przelotkę szczytową. Na szczęście jej nie odgryzł, ale tym zachowaniem pozwolił uwolnić się z rippera swojemu pobratymcowi.

Zapewne pstrąg potraktował jasną przelotkę jako atrakcyjny żer. Takiej metody połowu pstrągów jeszcze nie spotkałem ani też nie zalecam, choć jak się okazuje - pstrąga można by złowić również na przelotkę.

## **WHO IS WHO W WĘDKARSTWIE MUCHOWYM W POLSCE**

*Andrzej Stolarczyk:* Ur. 2 maja 1956 w. Krakowie. Ukończył Politechnikę Krakowską, Wydział Mechaniki. Obecnie jest producentem sprzętu wędkarskiego (głównie muchowego), oraz kierownikiem pierwszego łowiska muszkarskiego na rzece Rabie, zorganizowanego przez J. Jeleńskiego.

Wędkuje od 1974 r., a od 1976 r. wyłącznie na sztuczną muszkę. Sztuki łowienia uczył się od takich sław jak M. Lachur, A. Fox i J. Jeleński.

Jego pasją jest łowienie troci na muszkę oraz pstrągów w wodach stojących. Od wielu lat propaguje zasadę No-Kill, szczególnie na Pomorzu przy połowie troci i na południe - w przypadku pstrąga i lipienia. Stąd najczęściej łowi na haczyki bezzadziorowe, nawet kiedy ma do czynienia z łowiskiem typu Put-and-Take.

\* \* \*

*"Historia haczyka sięga czasów prehistorycznych [...] a w epoce żelaza zaczęto używać już drutu z brązu."* (K. Janaszek. Wszystko o ... hakach ... haczyki i kotwiczyki. Wędkarski Świat, marzec 1997). A w epoce brązu - jak sama nazwa wskazuje - haczyki wyrabiano z kamienia.

## INDEKS

Nr 1/93

1. O pstrągach z górnej Wisły
2. Jak sprowadzono tęczaka do Polski
3. No-Kill i Catch & Release
4. O Metzu i jego kapkach
5. Klub "Pstrąg" z Gdańska
6. Definicja "Rójki"
7. Na rozdrożu
8. Nabijanie w butelkę

Nr 2/93

9. O lipieniach z dolnej Pilawy
10. Co to jest wymiar ochronny?
11. Historia wymiaru ochronnego ryb lososiowatych w Polsce
12. Lipień w rzekach przymorskich
13. Głowacica w Gwdzie
14. Głowacica w Rabcie
15. Nartniki a pstragi
16. Rozwadowski o głowacicy
17. Nowe schronisko wędkarskie w Muszynie
18. Genialny regulamin

Nr 3/93

19. Dunajec (numer specjalny)
20. Reklamowy lipień
21. Rozwadowski o głowacicy. Cz. II

Nr 1/94

22. O pstrągach źródłanych w Wiśle
23. Weże pokarmem pstrągów
24. Co to jest "siecinka"?
25. Wyniki ankiety połowów wędkarzy krakowskich na wodach kraju ryb lososiowatych PZW, w latach 1983-84
26. Urażone szczupaki
27. O lipieniach z dolnej Pilawy. Cz. II
28. Pstrąg czy troć?
29. Jesiotr na suchą muchę?
30. Kormorany wrogim pstrągów i lipieni
31. Dyplomatyczne muchowstwo
32. Rozwadowski o głowacicy. Cz. III
33. Listy do redakcji
34. Podsumowanie sezonu sportu muchowego 1993

Nr 2/94

35. O pstrągach i lipieniach z Gwdy
36. Obserwacje nad tęczakami wpuszczonym do zbiornika w

Czarnicy

37. Ciekawość pokarmowa
38. Kilka uwag na temat artykułu "Jętka"
39. Black Zulu
40. O zagrożeniu lipienia w Polsce
41. Historia lipienia w górnej Wiśle
42. Propozycja utworzenia Federacji Salmo-Klubów
43. Klasyfikacja sztachnych much
44. Listy do redakcji
45. Rozwadowski o głowacicy. Cz. IV

Nr 3/94

46. O lipieniach Wdy
47. Złotogłówki na Wdeckie lipienie
48. Czy na suchą muchę można złowić dennie żerujące ryby?
49. Wspomnienia z Orawy z 1947 r.
50. Haczyki bez grotu, czyli *Touch and Go*
51. Red Tag (i jeszcze o Black Zulu)
52. Kur dżungli
53. Lipień zagrożony nie tylko w Polsce
54. Listy do redakcji
55. Rozwadowski o głowacicy. Cz. V

Nr 4/94

56. O pstrągach z Losośnej
57. Notatki australijskie. Cz. I. Wędrówki pstrągów
58. Matuka
59. Jeszcze o Red Tagu i Black Zulu
60. Co to jest "streamer"?
61. Kilka obserwacji nad jętka *Oligoneuriella rheana*
62. Ciekawostki lipieniowe
63. Jeszcze o strefach żerowania ryb lososiowatych
64. Czy pstrąg tęczowy rozimnała się w Europie?
65. Zastąpienie dla wędkarstwa muchowego w Polsce: Józef Rógala-Rozwadowski
66. Różnice między I i II w wydaniu *Poradnika* Rozwadowskiego
67. Kluby muchowe i typu Salmo w Polsce
68. Jaskółka ofiarą pstrąga
69. *Who is who* wędkarstwa muchowego w Polsce
70. Gdzie docierały troć i losoś w

Polsce

71. Listy do redakcji
72. Rozwadowski o głowacicy. Cz. VI (ostatnia)

Nr 1/95

73. O pstrągach potokowych i źródłanych w Wiśle
74. Sprawozdanie z odłowu kontrolnego pstrągów z Wisły w 1985 r.
75. Czy troć odżywia się w wodach źródłowych?
76. March Brown
77. Łowiska No-Kill
78. *Who is Who* w wędkarstwie muchowym w Polsce
79. Kluby muchowe i typu Salmo w Polsce c.d.
80. Podsumowanie sezonu sportowego 1994
81. Listy do redakcji

Nr 2/95

82. O lipieniach Popradu
83. Co pisano o Popradzie 100 lat temu
84. O zarybieniu wymiarowym pstrągami pochodzenia hodowlanego
85. Ta okropna dolna nimfa
86. Dwa razy Bagienica
87. W Wiśle pozostały tylko wspomnienia
88. Alexandra
89. Jeszcze o March Brown
90. Notatki australijskie. Cz. II. Pstragi i ... dziwadło
91. *Who is Who* w wędkarstwie muchowym w Polsce
92. Z prasy zagranicznej
93. Listy do redakcji
94. Kluby muchowe i typu Salmo w Polsce c.d.

nr 3/95

95. O pstrągach potokowych i lipieniach z Czernicy
96. Czy troć odżywia się w wodach źródłowych? Cz. II.
97. Jętka młowa
98. Ogon sroki
99. Prowoker
100. Wierna imitacja
101. Lipienie skandynawskie. Cz. I. Lipienie w wodach Zatok Botnickiej
102. Wydry a ryby lososiowate
103. Dapping
104. *Who is Who* w wędkarstwie

muchowym w Polsce

105. Kluby muchowe i typu Salmo w polsce c.d.

nr 4/95

106. O pstrągach potokowych z górnej Wisły

107. Ryby świeże i nieświeże, czyli o podkładaniu ryb na zawodach

108. Typowe metody połowu pstrągów na Szczyrej

109. A propos prowokera

110. Muddler Minnow

111. "Puszczana muszka" na Bystrej

112. Jeszcze o jęcie majowej

113. Śnięcie lipieni na Sanie

114. Czy pstrągi przystępują do tarła co roku?

115. Flywater

116. Jak dawniej łowiono pstrągi

117. Introdukcje ryb lososiowatych w Polsce

118. Zasługi dla wędkarstwa muchowego w Polsce: Maksymilian Nowicki

119. *Who is Who* w wędkarstwie muchowym w Polsce

120. Jak dawniej sporządzano wędziska

121. Kluby muchowe i typu Salmo w polsce c.d.

Numer Specjalny (grudzień 1995)

122. Połów ryb z rodziny karpowatych na sztuczną muchę

nr 1/96

123. Listy do redakcji

124. San i jego fauna

125. Cul de Canard

126. Lipień

127. Podsumowanie sezonu sportowego 1995

128. Historia wymiaru ochronnego ryb lososiowatych w Polsce. Cz. II.

129. Etymologia nazw naukowych ryb lososiowatych

130. *Who is who* w wędkarstwie muchowym w Polsce

131. Dwie obserwacje nad głowacica

132. Kluby muchowe i typu Salmo w Polsce

nr 2/96

133. Muchy i owady sztuczne

134. O lipieniach Brdy

135. Listy do redakcji - czyli kłedy

warto stosować No-Kill

136. Refleksje z nad Sanu

137. *Who is who* w wędkarstwie muchowym w świecie: Leon Chandler

138. Jaskółka na muszkę

139. Towarzystwo Lipieni /The Grayling Society/

nr 3/96

140. O lipieniach Drawy

141. Tam, gdzie niegdyś były tarliska łososi bałtyckich

142. Różnice między pstrągiem potokowym i tęczowym

143. O łowieniu ryb w Bieszczadach i na Huculszczyźnie

144. Połów ryb na Sanie przy użyciu koni

145. Jeszcze o normie zakładowej "Muchy i owady sztuczne"

146. Świnki na muchę w Wisłoku

147. Woolly Bugger

148. *Who is who* w wędkarstwie muchowym w Polsce

149. Lipień na puchowca

150. Poparcie dla apelu

nr 4/1996

151. O lipieniach Bystrzycy Łubelskiej

152. Tarło pstrąga tęczowego w Bystrzycy

153. Kilka obserwacji nad pstrągami w Bystrzycy

154. Lipienie zbierające pokarm z roślin

155. Potokowce zbierające pokarm z roślin

156. Czy warto imitować kijanki?

157. Kto to jest muszkarz?

158. Bracia Pawsonowie o polskich muszkarzach

159. Niepoprawny pstrąg

160. Po jakim czasie można ponownie złowić rybę?

161. Dalsze niepoprawne ryby

162. Anatomia mokrej muchy

163. *Who is who* w wędkarstwie muchowym w Polsce

nr 1/97

164. O lipieniach Wdy. Cz. II

165. Różnice między pstrągiem potokowym i źródlanym

166. Oryginalna sucha muszka

167. Podsumowanie sezonu sportowego w 1996 r.

168. Analiza muchowych mistrzostw okręgów w 1996 r.

169. Sumik karłowaty na sztuczna muszkę

170. Gdzie docierały losoś i troć w Polsce. Cz. II

171. Połów pstrągów na "nocną éme"

172. Szczupaki atakujące holowane ryby

173. Połów ryb karpowatych na muszkę w Wisłoku

174. *Who is Who* w wędkarstwie muchowym w Polsce

175. Jaskółki i inne zwierzęta złowione na wędkę

nr 2/97

176. O pstrągach potokowych z górnej Wisły. Cz. II

177. O lipieniach Wagu (Słowacja)

178. Sztuczna muszka w starożytności

179. Głowacica z Noteci

180. Połów okoni i jazgarzy na muszkę w zbiorniku na Tuszynie

181. Plecionki

182. Niebezpieczeństwaczychające na wędkarza

183. *Who is Who* w wędkarstwie muchowym w Polsce

184. Ile dawniej łowiono ryb?

185. Złote myśli Wiggina

186. Spotkania wędkarskie z różnymi zwierzętami

187. Ryby złowione na dwie wędki

188. Pijawka na nodze

189. Pstrąg na oko

nr 3/97

190. O lipieniach Soły

191. Lipienie Skandynawskie. Cz. II.

192. Lipienie w jeziorach europejskich

193. Kolowrotki firmy "Loop"

194. Dublety na muszkę

195. Jeszcze o sztucznej muszce w starożytności

196. Największe polskie lipienie

197. Moje ostatnie lipienie w 1930 roku

198. Dalsze nietoperze i inne zwierzęta "złowione" na wędkę

199. Zabawna historia z połowem pstrąga na przelotkę

200. *Who is Who* w wędkarstwie muchowym w Polsce

INDEXS TEMATYCZNY

Ryby:

Głowacica: 13,14,16,21,32,45,59,



55,72,131,179  
Lipień: 9,12,19,20,27,35,40,41,45,  
47,48,53,61,62,63,82,95,101,113,  
124,134,140,141,149,151,154,164,  
177,178,190,191,192,196,197  
Losoń: 70,75,136,170  
Pstrąg potokowy: 1,19,35,56,57,68,  
73,84,87,92,95,106,116,124,142,  
153,155,159,165,171,176,189,199  
Pstrąg tęczowy: 2,28,35,64,84,86,  
142,152,153  
Pstrąg źródlany: 23,73,90,165  
Troć wędrowna: 70,75,96,141,170  
Troć jeziorowa: 70,75  
Baleń: 122  
Brzana: 122  
Brzanka: 122  
Jazgarcz: 180  
Jaź: 122  
Jelec: 122  
Jesiotr: 29  
Kleń: 122,173  
Lin: 122  
Leszcz: 122  
Okoń: 180  
Płoc: 122,187  
Szczupak: 26,172,187  
Sumik karłowaty: 169  
Świnka: 122,146,157  
Ukleja: 122  
Wdruca: 122  
Inne zwierzęta:  
Bóbr: 175,186  
Dzik: 186  
Jaskółka: 138,168,175,198  
Kormoran: 30  
Łoś: 186  
Mysz: 186  
Nietoperz: 138,198  
Perkoz: 175  
Pijawka lekarska: 188  
Sarna: 186  
Tchórz: 186  
Wydra: 102  
Zaskroniec: 175,186  
Ławiska i wody:  
Bagienica: 85  
Brda: 103,134,172  
Bug: 70,170,187  
Bystrzyca: 111,112  
Bystrzyca Lub.: 112,151,152,153,  
154,161  
Bzura: 70,170  
C z a r n a   H a n c z a :  
70,170,186,189,194  
Czarny Dunajec: 141  
Czeremosz: 143  
Czernica: 95,186  
Drawa: 107,140  
Dunajec: 19,20,61,77,82,122,184

Elk: 70  
Gwda: 35,194  
Jezioro: 70  
Kamienica (dunajecka): 156  
Kamionka: 70  
Liwiec: 187  
Leba: 33  
Lososina: 184  
Lososna: 56  
Lupawa: 12  
Narew: 70,170  
Noteć: 179  
Nida: 70  
Orawa: 49  
Pasłęka: 97,186,199  
Pilica: 70,170  
Pilwa (Połączona): 9,27,186  
Płytnica: 186  
Poprad: 82,83,170  
Raba: 14,184  
Radew: 186  
Rawka: 97  
Reda: 75  
San: 112,113,122,124,136,143,144,  
161,186  
Skawa: 184  
Soła: 54,122,186,190  
Szczyra: 108  
Świder: 62  
Tuszynka: 180  
Wag (Słowacja): 177  
Wda: 46,47,164,188  
Wel: 149  
Wicprz: 70  
Wisła: 1,22,41,44,62,73,74,87,  
106,107,176  
Wisłok: 54,146,157,159,161,173  
Wkra: 70,122,172,194  
Wody stojące:  
Czaniec: 36  
Myczkowiec i Solina: 124,167  
Pilchowice: 168  
Zalew na Dłubni: 168  
Jeziora mazurskie: 70,122,172  
Czarne k/Sosnowicy: 168  
Zalew Szczeciński: 75  
Bałtyk: 101  
Entomologia (i ofiary ryb):  
*Athripsodes bilineatus*: 124  
*Brachycentrus montanus*: 124,140  
*B. subnubilus*: 134,154,164  
*Caenis*: 124  
*Collembola*: 124  
*Ecdiopteryx guttulata*: 177  
*Ecdyonurus*: 76  
*Ephemera*: 82,97,112  
*E. danica*: 124  
*E. lineata*: 124  
*Ephemerella ignita*: 124  
*Ephoron virgo*: 38,122

*Gammaridae*: 71,93  
*Gammarus leopoliensis*: 124  
*Gammarus balcanicus*: 124  
*Gerridae* (nartniki): 15  
*Hydropsyche*: 158  
*Hydropbila*: 124  
*Micrasema minimum*: 124  
*Oligoneuriella*: 122,124,178  
*Oligoneuriella rhemana*: 19,44,61,  
82,158  
*Oligopteryx maculatum*: 177  
*Perla*: 190  
*Phryganea grandis*: 164  
*Psychomyia pusilla*: 82,190  
*Rhithrogena*: 76  
Gastrenica: 164  
Głowacz: 110  
Jaskółka: 68  
Ochołka: 124  
Odorek: 164  
Mieszka: 154  
Rnk: 164  
Ropucha: 156  
Ślimak: 44  
Ważka: 164  
Zaskroniec, waż: 24,73  
Żaba: 156  
Sztuczne muchy:  
Alexandra: 88  
Black Zulu: 39,51,59,(93)  
Cul de Canard: 125  
Dziwadło: 90  
Jętka majowa: 97,112  
March Brown: 76,89  
Matuka: 58  
Muddler Minnow: 110  
Piecionki: 181  
Puchowiec: 149  
Red Tag: 51,59  
Woolly Bugger: 147  
Ogólne: 43,133  
Sztuczne przynęty:  
Techniki połowu:  
Sucha muszka: 24,29,46,48,75,82,  
85,96,97,103,111,112,122,124,  
125,151,166,178  
Mokra: 162  
Nimfa: 9,35,46,85,146,155,158  
Streamer: 1,60,73,147,149  
Dapping: 103,111,178  
No-Kill, C&R, etyki, gospodarka:  
3,33,50,54,77,107,127,135,150,1  
57,171  
Historia wędkarstwa muchowego:  
11,122,128,178,181,195  
Przepisy wędkarskie, wymiary  
ochronne: 10,11,18,34,74,128,167,  
168  
Materiały do i wyrób sztucznych  
much: 4,52,133,135,145

## Spis treści:

O lipieniach Soły .....	1
Lipienie skandynawskie. Cz. II. ....	4
Lipienie w jeziorach europejskich .....	5
Kołowrotki firmy "Loop" .....	9
Dublety na muszkę .....	11
Jeszcze o sztucznej muszce w starożytności .....	15
Największe polskie lipienie .....	17
Moje ostatnie lipienie w 1930 roku .....	18
Dalsze nietoperze i inne zwierzęta "złowione" na wędkę .....	19
Zabawna historia z połowem pstrąga na przelotkę .....	20
Who is Who w wędkarstwie muchowym w Polsce .....	21

### CZŁONKOWIE GRAYLING SOCIETY

Polskimi członkami stowarzyszenia są: Wojciech Węglarski, Marcin Lewandowski oraz Stanisław Cios (sekretarz na Polskę).

#### Spiszet wędkarski: 193

#### Kluby muchowe i Salmo:

5,42,67,79,94,98,105,121,132,139

#### Who is who, osoby zasłużone dla

#### wędkarstwa muchowego w Polsce i

#### świecie: 65,69,78,91,104,118,119,

130,148,162,174,183,200

#### Słowniczek (terminologin): 6,23,28,

37,60,99,109,129

#### Zawody wędkarskie: 7,18,33,34,

80,107,122,127,135,166,167

#### Począ: 126

#### Schronisko: 17

#### Ankieta: 25,167

#### Zeświata: 31,48,53,57,90,92,101,

122,158,139,166,177,178,191,192

#### Indeks autorski (I) - autorzy listów,

#### II - Who is who!

Antropik Edmund: /119/

Bajer Przemysław: (44)

Bialek Robert: /130/

Blachuta Jan: 122,124

Chandler Leon: /137/

Chojnowski Jarosław: (51),(123)

Cios Jan: 49,141

Cios Stanisław: /wszystkie teksty

przy których brak autora/

Draubezyk Robert: (33)

Drożdż Jarosław: 136,137,143,144,

167,175,180,186

Eker Tomasz: (33),(54)

Fox Andrzej: 19,69,89

Frasiek Lesław: /91/

Hadam Stanisław: /183/

Jeleniński Józef: 25,36,75,78,158

Jurak Janusz: 172,175,186,187

Jurkowlaniec Janusz: /104/,122

Kawalec Zbigniew: 93,109,112,

113,114,122,125,142,147,148,

151,152,153,154,169

Kłosowski Jan: 47

Kobusz Grzegorz: 111

Konart Jerzy: 37,98,99

Kopijasz Daniel: 93

Kowalski Jurek: /165/

Krwieński Marek: 149,194

KrydyWojciech: 146,151,155,157,

161

Lewandowski Marcin: 115,145

Lubański Wiesław: (135)

Łacki Grzegorz: (33),96

Małkowska Agnieszka: 126

Małkowski Eugeniusz: (54),73,87

Motel Wojciech: 188

Możdżeń Krzysztof: (33)

Nowaczyk Janusz: 54

Nowicki Maksymilian: /118/

Nyk Janusz: 12,75,119/

Okrzyński Jan: (41)

OlekZbigniew:(14),58,59,(71),74,

(81)

Palka Jan: /174/

Piechocki Leszek: (33),(44)

PieślakMiroslaw:(33),39,(50),(51)

Prkacki Andrzej: /104/

Ruslan Marek: 187

Rychłowski Zbigniew: (33)

Sasula Krzysztof: /130/

Sieroczniewicz Piotr: 182,186,199

Sikora Adam: 19

Sikora Janusz: 97,131

Stachowicz Zbigniew: 7

Stachnik Krzysztof: (44),(51)

Stolarczyk Andrzej: /200/

Szajnik Franciszek: 122,174/

Świder Roman: (14)

Tajber Henryk: /163/

Telesz Wojciech: 159

Tondera Antoni: /183/

Trauz Robert: 5

Trzebiunia Władysław: /91/,122

Węglarski Wojciech: 58,61,69,

79,85,88,122,145,167,175,181,191

Włodarczyk Jerzy: (51)

Wojciechowski Jacek:

186,189,191,194

Walski Wilhelm: 19,(44)

Wysocki Artur: (33)

Wysocki Mariusz: (33)

Wysokiński Janusz: 30,57,59,90,104

Redaguje: Stanisław Cios (autor materiałów bez podpisu), Warszawa 00-768, ul. Kostrzewskiego 1m5, tel. sl. 6239319, fax 6210213. Pismo ma charakter "Newsletter" wędkarzy muchowych i ryb łososiowatych w Polsce. Ukazuje się raz na kwartał. Można je otrzymać drogą pocztową, po przekazaniu znaczków pocztowych o wartości 2.40 zł za każdy numer (również poprzednie).